

„Zbudujemy naszą niepodległość na zasadach demokratycznych“

PRZEMÓWIENIE B. REPETURA NA PLENUM WAAD LEUMI.

W imieniu frakcji Zjednoczonej Partii Robotniczej wnoszącej następującą propozycję:

1) Plenum Waad Leumi postanawia, by wybrane przez Wielki Komitet Wykonawczy przedstawicielstwo ruchu syjonistycznego, oraz przedstawicielstwo wybrane przez Waad Leumi — na zasadzie parytetu między obydwoma ciałami (i na podstawie wewnętrznego układu sił obydwu ciał) — stanowiło Tymczasową Radę Państwa.

2) W tymczasowej Radzie Państwowej zostanie zapewniony udział demokratycznego odłamu społeczeństwa arabskiego, gotowego do współpracy przy utworzeniu państwa żydowskiego na podstawie decyzji ONZ.

3) Tymczasowa Rada Państwa wybiera drogą parlamentarną Rząd Tymczasowy“.

LEKCEWAŻENIE DEMOKRACJI SYJONISTYCZNEJ

Chciałem dodać kilka uwag do tej naszej propozycji. Słyszeliśmy z ust przedstawicieli Egzekutywy, że do kierownika Wydziału Politycznego w Lake Success została wysłana depesza, zawierająca dwie propozycje Egzekutywy Agencji Żydowskiej, odnośnie składu Tymczasowej Rady Państwowej. Jest to fakt zadziwiający, a nawet niezrozumiały, że najwyższy centralny organ ruchu syjonistycznego nie został zwolany, by powziął uchwałę w sprawie tak ważnej i odpowiedzialnej. Egzekutywa Waad Leumi zwróciła się do przewodniczącego Egzekutywy Agencji Żydowskiej z propozycją, by obie instytucje, które mają ustalić skład Tymczasowej Rady Państwowej, spotkały się natychmiast na wspólnym posiedzeniu. Nie miało to jednak miejsca nawet wtedy, gdy w Egzekutywie Agencji wynikała różnica zdań co do tego, czy należy wybrać Tymczasową Radę Państwową, czy też ograniczyć pod względem ilościowym organ wykonawczy. Możliwe, że zwolanie Wielkiego Komitetu Wykonawczego związane jest z pewnymi trudnościami, lecz większość jego członków, względnie zastępców znajduje się w kraju i byłoby znacznie lepiej, gdyby zwolano ich przed tym, zanim Egzekutywa Agencji powziął uchwałę w sprawie tak ważnej, jak skład Tymczasowego Rządu. Wiemy, jak doniosłe zadanie spełniła Komisja Polityczna, wybrana w Zurychu. Kierownik Wydziału Politycznego i odpowiedzialne koła ruchu syjonistycznego, niejednokrotnie przyznawali, że w decydujących chwilach w Lake Success Komisja Polityczna — w której wzięły również udział ugrupowania, nie reprezentowane w Egzekutywie — stanęła na wysokości zadania. Jak wielkie jest lekceważenie w stosunku do demokracji syjonistycznej, jeżeli obecnie nawet nie zwołuje się tej Komisji! Jakże prawo ma Egzekutywa Agencji powziąć uchwałę o przedstawicielstwie narodu w Tymczasowym Rządzie, bez Wielkiego Komitetu Wykonawczego? Nawet teraz nie ma wielkich trudności, przeskadzających zwolaniu Wielkiego Komitetu Wykonawczego dla omówienia tej sprawy i powzięcia decyzji. Przez to można było także uniknąć depeszy do Lake Success o dwóch stanowiskach w Egzekutywie.

Dajmy do tego, by Tymczasowa Rada Państwowa symbolizowała pełną współpracę między jiszuwem palestyńskim, a ruchem syjonistycznym. Wiemy, jaką wagę polityczną posiada fakt ustalenia składu Rządu Tymczasowego jedynie z Żydów zamieszkałych w Palestynie. Przeciwnie jiszuw palestyński wypełnia tylko posłannictwo narodu żydowskiego. — jest więc rzeczą konieczną, by to podejście do sprawy otrzymało swój realny wyraz w pierwszych dniach ustanowienia naszej niepodległości. Lecz przedstawicielstwo jiszuwu i ruchu syjonistycznego winno być pełne i obejmujące wszystkie odłamy społeczeństwa. Niemożliwym jest, by przedstawicielstwo zostało wybrane jedynie z łona obydwu Egzekutyw — powinno ono być naznaczone przez cały ruch syjonistyczny i całe społeczeństwo żydowskie w Palestynie.

Autorytatywne przedstawicielstwo wszystkich odłamów ruchu syjonistycznego znalazło swój wyraz w Kongresie Syjonistycznym i w Wielkim Komitecie Wykonawczym. Autorytatywne przedstawicielstwo Żydów palestyńskich znalazło swój wyraz w Zgromadzeniu Narodowym (Asefat Ha Nivcharim) i w Radzie Narodowej (Waad Leumi). Nie ma lepszej demokracji syjonistycznej i nie wolno jej zmieniać, wyznaczając na jej miejsce inne formy przedstawicielstwa. Byłoby napewno rzeczą niezmiernie wagi rozpisane natychmiastowe wybory do Zgromadzenia Narodowego, opierając przedstawicielstwo jiszuwu palestyńskiego w Tymczasowej Radzie Państwowej na ich wynikach. Jeśli to jest obecnie niewykonalne, to nie ma żadnych wątpliwości, że poprzednie wybory muszą służyć jako podstawa dla demokratycznej reprezentacji jiszuwu palestyńskiego.

Stanowisko Zjedn. Partii Robotniczej w kwestii udziału w rządzie

JEROZOLIMA (ITA) Po odmowie ze strony Agencji Żydowskiej zadośćuczynienia żądaniom Zjednoczonej Partii Robotniczej odnośnie odpowiedniego przedstawicielstwa w rządzie i w Radzie Państwowej — zebrała się ponownie Komisja Polityczna partii.

Komisja powzięła decyzję, by nie delegować członków partii ani do Tymczasowej Rady Państwowej, ani też do rządu.

Uchwała ta podaje jako powód odmowy udziału w obu ciałach: 1) nieproporcjonalną reprezentację partii i 2) negatywne stanowisko wobec porozumienia Hagany z Irgunem.

Protesty przeciw porozumieniu z Irgunem

TEL-AWIW (obsł. wł.) Jak się dowiaduje korespondent dziennika „A Hamiszar“ porozumienie z Irgunem przewiduje zachowanie całości organizacyjnej Irgunu. Wprawdzie Irgun zobowiązuje się podporządkować zjednoczonemu naczelnemu dowództwu, lecz rozkazy przekazywane będą jednostkom jedynie przez jego dowódców. Irgun widocznie zobowiązał się przetrwać akty grabieży — pisze dziennik — lecz z tego zobowiązania nie wiadomo, jakie będą jego źródła dochodu. Czy zostaną one zapewnione przez instytucje jiszuwu?

W kwestii samodzielnych akcji terrorystycznych Irgun zobowiązał się podporządkowywać naczelnemu dowództwu, lecz niejasnym jest, czy porozumienie ustala dostatecznie gwarancję w tej kwestii.

Oświadczenie Wydziału Prasy i Propagandy Waad Leumi

TEL-AWIW (obsł. wł.) W oświadczeniu Wydziału Prasy i Propagandy Waad Leumi powiedziane jest: „Sprawa porozumienia z odszczepieńcami znajduje się na porządku dziennym prezydium Waad Leumi. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad Waad Leumi w ciągu bieżącego i przyszłego tygodnia.

Rada Robotnicza Tel-Awiwu domaga się rozpatrzenia kwestii porozumienia z Irgunem w instancjach Histadrutu.

TEL-AWIW (obsł. wł.) Po zagajeniu przez L. Szkolnika plenarnego posiedzenia Rady Robotniczej Tel-Awiwu, poświęcone go zagadnieniom gospodarczym, zabrał głos w imieniu Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Tuwin i wniósł propozycję, by Rada powzięła uchwałę przeciwko podpisaniu porozumienia z Irgunem. Przewodniczący L. Szkolnik oświadczył, iż mimo jego sympatii dla tej sprawy, nie może się zgodzić na przegłosowanie propozycji — bez uprzedniego jej rozpatrzenia. Z kolei zabrał głos tow. Judin (Zjedn. Partia Robotnicza), który stwierdził, że nie ma potrzeby rozpatrywać tej kwestii, albowiem wszyscy uświadomieni członkowie Histadrutu sprzeciwiają się porozumieniu. Jednocześnie mówca podkreślił, że nie należy odraczać powzięcia uchwały ze względu na pilność sprawy.

Po ostrej wymianie zdań odbyło się głosowanie nad porządkiem dziennym. Propozycja Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie nagłośnienia wniosku o odroczeniu porozumienia z Irgunem uzyskała większość głosów. 17 członków Rady głosowało za tą propozycją, podczas gdy propozycja Mapaj domagająca się zachowania porządku dziennego bez zmian, uzyskała jedynie 14 głosów.

W końcu Rada Robotnicza przyjęła bez głosowania deklarację głoszącą, iż większość przedstawicieli Histadrutu sprzeciwia się podpisaniu porozumienia z Irgunem do czasu rozpatrzenia tej kwestii w instancjach Histadrutu.

Nie ograniczać przedstawicielstwa naszej partii.

Istnieje z całą pewnością wiele poważnych problemów, którymi nie zajmują się w dniu dzisiejszym. Lecz, bez wątpienia rząd żydowski będzie musiał przez dłuższy czas wyrażać potrzeby jiszuwu palestyńskiego oraz wolę narodu żydowskiego i ruchu syjonistycznego.

Jeszcze przez dziesiątki lat będziemy widzieli w ruchu syjonistycznym wiernego sojusznika w rzeczywistieniu naszej niepodległości państwowej. Nie został jednak dotychczas określony stosunek między ruchem syjonistycznym, państwem żydowskim i jiszuwem palestyńskim. Stoją przed nami poważne problemy: sprawa Jeruzolimy, nasze osiedla poza granicami państwa, charakter naszej działalności ko-

Postanowiono również zwołać w ciągu tygodnia specjalne posiedzenie plenum Rady, celem rozpatrzenia proponowanego porozumienia z odszczepieńcami.

CZY TO JUŻ OSTATECZNA DECYZJA?

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Większość członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej, znajdująca się w Palestynie, wypowiedziała się na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy w Tel-Awiwie za ratyfikacją układu między Haganą a Irgunem.

Formalna ratyfikacja porozumienia została jednak odłożona do czasu otrzymania wypowiedzi członków Agencji, znajdujących się poza granicami kraju. Zostali oni wezwani do telegraficznego zakomunikowania swej opinii w tej sprawie. Wiadomo, że Ben Gurion i Eliezer Kaplan głosowali przeciwko temu porozumieniu.

Porozumienie między Haganą a Irgunem musi być ponadto zradyfikowane na plenarnym posiedzeniu Waad Leumi.

ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA ŻĄDA ROZPATRZENIA KWESTII POROZUMIENIA Z IRGUNEM.

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej w prezydium Waad Leumi wystosowali list do przewodniczącego Waad Leumi D. Remeza, w którym zażądali zwolania w najbliższym terminie plenum Waad Leumi, celem rozpatrzenia sprawy porozumienia z Irgunem.

W liście powiedziane jest: „Ze zdziwieniem przeczytaliśmy w dzisiejszej prasie oświadczenie, iż partia rewizjonistyczna otrzymała od Egzekutywy Agencji pozytywną odpowiedź w „kwestii zjednoczenia walczących sił w jiszuwie“. Po wczorajszym posiedzeniu prezydium Waad Leumi, na którym złożono oświadczenie, iż wysłucha ono informacji ze strony prowadzących pertraktacje, rozpatrzy projekt porozumienia a nawet zwoła plenum na żądanie niżej podpisanymi, prosimy podać do wiadomości, iż żadne porozumienie nie zostało podpisane i nie zostanie podpisane, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez plenum Waad Leumi. Jednocześnie zwracamy się z prośbą zwolania w najbliższym czasie plenum Waad Leumi, celem rozpatrzenia kwestii porozumienia z „odszczepieńcami“, zgodnie z Waszą obietnicą, daną niżej podpisanym“.

List został podpisany przez członków kół rolnictwa Waad Leumi B. Repetura i C. Luriego. Kopie listu zostały przesłane do Komitetu Wykonawczego Histadrutu oraz do C. K. Zjednoczonej Partii Robotniczej.

JEROZOLIMA. Na południe od Haify oddziały Hagany podjęły akcję odwetu przeciwko wsi arabskiej, która udzieliła schronienia napastnikom.

Według oficjalnego komunikatu, oddziały Hagany zburzyły we wsi 14 domów. 10 domów zostało uszkodzonych. Mieszkańcy wsi zmuszeni byli ewakuować się. W ten sposób zabezpieczony został ważny dostęp do Haify i osiedli, położonych w Zatoce Haifskiej.

ramach ruchu syjonistycznego i Kneset Izrael? Dlaczego należy się im podwójne przedstawicielstwo? Dzisiaj mówią o Radzie, złożonej z 25 — 26 członków prócz 5 — 6 dokooptowanych. Ogólna liczba dojdzie więc do 31 — 32 — jeżeli nie więcej. Pytamy więc: w jakim celu wypaczać demokrację syjonistyczną? Jakże prawo ma Egzekutywa Agencji Żydowskiej odmawiać przedstawicielstwa Zjednoczonej Partii Robotniczej? Na Kongresie Syjonistycznym jesteśmy reprezentowani przez 56 delegatów. Nie bierzemy jednak udziału w obecnej koalicji z przyczyn ogólnie wiadomych. Jesteśmy partią o wielkim znaczeniu w ruchu syjonistycznym i jiszuwie — i nikt nie ma prawa ograniczać naszego przedstawicielstwa przez niedemokratyczne kooptacje.

TEL-AWIW (obsł. wł.). Egzekutywa Agencji Żydowskiej zwróciła się do Zjednoczonej Partii Robotniczej z propozycją odbycia spotkania, celem omówienia problemów utworzenia Tymczasowej Rady Państwowej i Rządu Tymczasowego.

W spotkaniu, które odbyło się 10 marca, ze strony Agencji wzięli udział E. Kaplan i M. Szapiro. Zjednoczoną Partię Robotniczą reprezentowali: A. Cyzling, E. Lurie, J. Rifitin i B. Repetur.

Przedstawiciele Egzekutywy zawiadomili delegatów Zjednoczonej Partii Robotniczej o następujących decyzjach Agencji:

Chociaż postulat Zjednoczonej Partii Robotniczej, która zażądała 5 miejsc w Tymczasowej Radzie Państwowej, odpowiada dokładnie faktycznej sile tej partii w ruchu syjonistycznym i w jiszuwie palestyńskim — to jednak kooptacja dalszych dwóch członków Zjednoczonej Partii Robotniczej wywołałaby dodatkowe żądania ze strony innych partii. Wobec tego Egzekutywa Agencji powzięła decyzję nie kooptowania dodatkowych członków wspomnianej partii do Tymczasowej Rady Państwowej.

Egzekutywa Agencji ustaliła skład Rządu Tymczasowego na 13 osób, wśród nich dwóch przedstawicieli Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Egzekutywa odrzuca żądanie partii, by omówić a priori podział tek między członkami Tymczasowego Rządu. Podział ten nastąpi w łonie samego Rządu.

W końcu swego oświadczenia członkowie Egzekutywy stwierdzili, że została powzięta decyzja o przerwaniu rokowań z partiami politycznymi i zatwierdzeniu opublikowanych już projektów.

Przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej złożyli oświadczenie, w którym stwierdzili, że Agencja uchyla się od pertraktacji, komunikując na wstępie ostateczne decyzje. Złożyli oni swój ostry protest przeciw takiemu sposobowi prowadzenia rozmów w sprawie o tak doniosłym znaczeniu z partią, zajmującą poważne miejsce w syjonizmie i w jiszuwie. Delegaci potwierdzili, że nawet Agencja Żydowska uważa Radę Państwową za parlament swego narodu. Na całym świecie jest przyjęte, że nie prowadzi się pertraktacji w sprawie składu parlamentu. Od tego są wyniki wyborów. Natomiast co do składu rządu prowadzi się pertraktacje międzypartyjne, a nawet debaty parlamentarne. Agencja Żydowska działa naodwrot. Co do składu „parlamentu“ prowadzi się pertraktacje i dokonuje się kooptacji, niezgodnych z wynikami wyborów. Natomiast odnośnie składu rządu i podziału tek uchwała się nie prowadzić a priori żadnych rozmów.

Przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej zaprotestowali również przeciwko temu, że, nie zwracając uwagi na żądania partii w ciągu całego miesiąca, debaty nad składem nowych instancji zostały odłożone do ostatniej chwili. Podkreślili oni, że podczas dyskusji w Waad Leumi i jej Egzekutywie powzięto szereg uchwał w sprawie sposobu utworzenia Tymczasowej Rady Państwowej. Wszystkie te uchwały, prócz jednej, zostały powzięte większością głosów, mimo sprzeciwu Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkie te uchwały zostały akceptowane przez Egzekutywę Agencji i tylko jedna uchwała — powzięta jednoznacznie przez Waad Leumi i żądająca, by z ramienia Organizacji Syjonistycznej wydzielono Zjednoczonej Partii Robotniczej 2 miejsca w Tymczasowej Radzie Państwowej — została odrzucona przez Egzekutywę Agencji.

Omawiając następnie istotę uchwał Agencji, delegaci oświadczyli: „Nie mamy prawa wyrzec się prerogatyw odłamu społeczeństwa, którego jesteśmy wybranymi przedstawicielami. Ten odłamek ma prawo być reprezentowa-

(Dalszy ciąg na str. 8).

I. Ber (Tel-Aviv)

Plany wroga i ich realizacja

Po ostatnim posiedzeniu Ligi Arabskiej, reakcja arabska zakończyła widocznie swe tymczasowe przygotowania i ustaliła ostatecznie podział obszarów działania dla różnych ugrupowań. Faktycznie podział ten skryształizował się jeszcze wcześniej.

Od granicy północnej do linii Jaffa — Ramallah, t. j. w okręgach Galilei, Gilboa i Samarii działają „wojska” arabskie. Pole działania drugiej grupy, na której czele stoi **Abdul Kadir Husseini**, rozciąga się od tej linii do wzgórz Hebronu, obejmując okolice Jerozolimy i Ramalli. Co się zaś tyczy Negewu, to po nieudanej próbie wywołania powstania wśród plemion Beduinów, został on oddany na łaskę i niełaskę ochotników ogipskich i saudyjskich, którzy jeszcze nie skoncentrowali się tam w znaczniejszej ilości.

W miastach jak Safed, Haifa, Jaffa i Gaza istnieją jednostki obydwu ugrupowań. Prócz tego istnieje arabska „Straż Narodowa”, która swoim charakterem organizacyjnym, a w nie których miejscowościach zabarwieniem politycznym, różni się od wyżej wspomnianych grup. Nie mam zamiaru analizować zróżniczkowanych dążeń politycznych poszczególnych ugrupowań arabskiej reakcji. Należy jednak uwypuklić różnice, jeśli idzie o ich możliwości i zamiary wojskowe.

Chociaż nie istnieją poważne różnice w składzie powyższych ugrupowań, gdyż oddziały wojskowe obu grup złożone są przeważnie z ochotników, rekrutujących się z Iraku, Syrii, oraz wychowanków obozu ćwiczebnego w Kfina i nie ma również wielkich różnic w uzbrojeniu — to jednak istnieją znaczne różnice, o ile chodzi o organizację, kierownictwo i taktykę. „Armia Wyzwoleńcza” Kaukadźskiego ma charakter napół regularnych wojsk, na których czele stoją oficerowie iraccy i syryjscy, absolwenci szkół wojskowych. Według wiarygodnych doniesień, w sztabie Kaukadźskiego pracują specjaliści niemieccy i czelnicy jugosłowiańscy. Natomiast oddziały Husseiniego prezentują się znacznie gorzej. Prócz oficerów sąsiednich państw arabskich, dowódcami jednostek są często dowódcy band z 1936 roku. Husseini zdołał jednak zwerbować większą ilość dezertorów i ochotników brytyjskich i andersowskich.

Trzeba zaznaczyć, że oba ugrupowania wyrażają różne szczeble rozwoju społecznego państw arabskich. Podczas gdy charakter band Husseiniego wynika w dużej mierze ze struktury feudalnej społeczeństwa arabskiego, to wojska Kaukadźskiego przypominają pod wieloma względami wojska państw absolutystycznych w Europie z 18. i 19. wieku.

DZIAŁALNOŚĆ WYWIADOWCZA „ARMII WYZWOLEŃCZEJ”

Należy podkreślić, że w ostatnim czasie jednostki Kaukadźskiego po raz pierwszy rozpoczęły ze swych baz w „trójkącie strachu” napady na okręgi, leżące w równinie. Jednocześnie ustały akcje w Galilei i w dolinach. Dowodzi to, że sztab północny kieruje się pewnymi planami operacyjnymi. Przypuszczalnie udziela mu dyrektyw Naczelna Komisja Wojskowa Ligi Arabskiej, która koordynuje całą działalność sił reakcji arabskiej w kraju. Rozważania operacyjne doprowadzają bowiem do wniosku, że równina między Tel-Awiwem a Haifa jest jedną z pozycji kluczowych w decyzjach strategicznych w kraju. Na podstawie prawidłowych rozważań zostały również wytyczone cele tych działań. Pierwszy z tych celów: **Maanit**, osiedle położone na północy równiny, najbardziej wysunięty punkt obrony. Drugi cel: **Magdiel** — przednia straż osiedli Szaronu — jeden z ważnych punktów kolonizacji żydowskiej, oddzielających południowy wierzchołek trójkąta Dżenin — Tulkarim — Schem od wsi arabskich nad Jarkonem. Podczas gdy atak na Maanit był pierwszą próbą napadu na osiedla żydowskie Szaronu, to stworzenie arabskiej bazy we wsi Baradas i kilkakrotne napady na Magdiel, mogły być pierwszą próbą wzbicia głębokiego klinu w obszar żydowski.

Podobnie jak w poprzednich akcjach „armii wyzwoleniczej”, okazało się i teraz, że głęboka przepaść leży między zamysłami dowództwa reakcji arabskiej a faktycznymi możliwościami ich urzeczywistnienia.

Oba napady — zorganizowane z małymi zmianami na wzór ataków na Tirat-Cwi i Jechiam, zostały odparte przez jednostki Hagany przy czym baza w Baradas została zdobyta, a bandy przepędzone.

NA FRONCIE TEL-AWIWSKIM

Biorąc pod uwagę, że niedociągnięcia taktyczne Arabów przyczyniają dużo przykrości

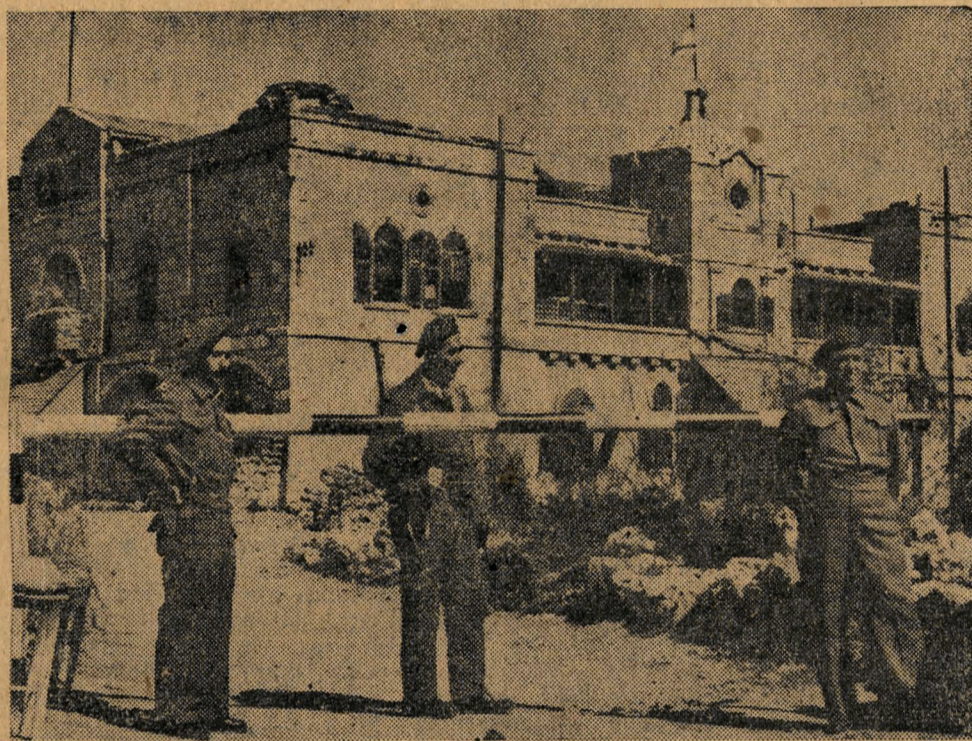
ich nauczycielom brytyjskim, ci ostatni zdecydowali się użyć swych własnych wojsk, by zwiększyć koordynację taktyczną, istniejącą między wojskiem angielskim a siłami walczącymi przeciwko nam w kraju. Celem tej koordynacji było pokrycie słabości swych arabskich towarzyszy broni.

Arabowie oddawna dążyli do zamknięcia Tel-Awiwu w pierścieniu: Salame, Tel-Arisz, Dżeblija. Te zamiary paraliżowały m. in. nasze pozycje na fabryce „Hajocejk” i w rafinerii spirytusu. Ponieważ Arabowie nie mogli nawet marzyć o zdobyciu tych pozycji własnymi siłami, Anglicy wyręczyli ich w tej robocie, mordując w okrutny sposób 8 obrońców. Jednocześnie Anglicy pomagają Arabom umocnić swe pozycje w Abukebír, Manczije i Tel-Arisz.

NA FRONCIE JEROZOLIMSKIM

W przeciwieństwie do prób napadów o charakterze wojskowym, dokonywanych przez oddziały Kaukadźskiego — bandy Husseiniego zajmują się raczej terrorem i niepokoją konwoje. Najbardziej łatwym obiektem dla tych działań pozostała szosa Tel-Awiw — Jerozolima, na której też zdarzyły się w ostatnim czasie liczne napady. Nasze jednostki nie tylko obroniły konwoje, lecz wdary się również w głąb pozycji arabskich.

17 ofiar, które padły niedawno w tej okolicy — jeszcze raz utwierdzają nas w przekonaniu, że istnieje zasadnicza różnica między walką oddzielnych band w latach 1936—39, a między walką z zorganizowanym wrogiem, który szybko może skoncentrować siły o znacznej liczebności.



Straż Hagany w Jerozolimie

Nocna akcja odwetowa

O północy wszystko było przygotowane. Nasz oddział stał w pełnym rynsztunku, gotowy do boju. Dowódca udzielał ostatnich wskazań i powtarzał szczegóły planowanego ataku, dokładnie opracowanego podczas popołudniowego posiedzenia. Po ustaleniu marszruty, rozdzieleniu funkcji i wyznaczeniu terminów, każdy z nas udał się do swojej grupy.

Oddział z dowódcą na czele stanął u wrót osiedla. Mimo późnej pory, zgromadzili się członkowie kibucu, by pożegnać swych towarzyszy — bojowników. Padły słowa rozkazu i oddział ruszył naprzód.

Na czele szła grupa i bagna. Grzęźliśmy po kolana w moczarach, jednak porządek w kolumnie nie został naruszony. Nagle oślepiające światło reflektora rozjaśniło drogę. Wszyscy rzucili się do pobliskich krzaków. Jak się okazało, były to światła reflektora jednego z naszych osiedli na wzgórzu. Nasza kolumna złożona z 30 osób, maszerowała w dalszym ciągu. Dokoła panowała martwa cisza. Gdzieś w dali nad wzgórzem błyskały światła jednego z naszych osiedli. Dotarliśmy do brzegu strumyka. Grupa wywiadowcza szybko przeskoczyła na drugi brzeg i wspięła się na wzgórze, by zabezpieczyć przeprawę oddziału. Trzej wywiadowcy zanurzyli się w zlodowaciałej wodzie potoku i pomogli nam przeprawić się. Trzymając broń nad głową, szybko przeprawiliśmy się na drugi brzeg. Wprawdzie opadał znajdował się most, lecz musieliśmy się zdecydować na przeprawę wbród — ze względu na wzmogłą czujność wroga w okolicy mostu.

Po półtoragodzinnym marszu rozdzielił się oddział na oddzielne grupy. Każda grupa, mając spełnić specjalne zadanie, udała się inną drogą do obiektu odwetowej akcji.

Wieś, w której skoncentrowana była banda arabska, znajdowała się w odległości 80 metrów. Stwierdziliśmy, że wieś nie była strzeżona, — widocznie z powodu ulewnego deszczu znikły patrole, a snajperzy opuścili pozycje. Z lewej strony, wzdłuż szosy widniały sylwetki chat, a w dali wznosił się wielki dom mughtara, z którego wysokich okien ostrzeliwano auta mknące szosą. Na skraju wsi spostrzegliśmy kontury domu, w którym rozlokowały się syryjskie bandy — sprawcy ostatnich morderczych napadów na nasze osiedla.

Jedna z naszych grup skierowała się w lewo i zajęła pozycję po drugiej stronie szosy, by zabezpieczyć odwrot. Druga grupa ustawiła karabin maszynowy w odległości 50 metrów od wsi. Zadaniem tej grupy było sparaliżowanie ewentualnej kontrakcji, ze strony południowej. Padł krótki rozkaz. Rozsypane w tyralierce grupy saperów, ruszyły w kierunku obu domów. Dwaj z każdej grupy zablokowali wejścia domów, a dowódca podłożył materiały wybuchowe w ustalonych z góry miejscach. Podano sygnał dowódcy, — który z głównymi siłami znajdował się w centrum wsi, — że wszystko jest gotowe. Nastąpiła decydująca chwila. Karabiny maszynowe były gotowe do salwy.

— Ognia!
Zabrzmiął strzał sygnalizujący. Był to znak, że lonty zapłonęły. Saperzy biegiem wrócili na skraj wsi. W momencie, gdy znaleźli się na polu, potężny odgłos eksplozji zabrzmiął w powietrzu. Płomień ognia buchnął w górę na wysokość 10 metrów. Słup dymu i kurzu unosił się nad domami.

Akcja nasza była udana. Wróg zorientował się dopiero po wybuchu i ze wszystkich okien poleciały strzały w lewo i w prawo.

W tym czasie nasze jednostki już zdążyły dotrzeć do punktu zbronego. Poszczególni dowódcy sprawdzali swoje grupy. Okazało się, że nikogo nie brakło, — wszyscy wrócili cali. Spokojnie, nie tracąc czasu, udaliśmy się do pobliskiego lasu i szybkim krokiem skierowaliśmy się w powrotną drogę.

Znów przeprawiliśmy się przez potok, zanurzając się w zimnej wodzie. Jeszcze przed świtem wróciliśmy do naszego osiedla.

Amos

Pogrzeb 17 bohaterów

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Na cmentarzu Sanhedrin w Jerozolimie odbył się pogrzeb 17 żołnierzy Hagany, którzy padli w walce z bandami arabskimi niedaleko lotniska Callandria.

W licznych orszaku pogrzebowym kroczył również oddział Hagany, który u grobu oddał honory wojskowe.



Po wybuchu przy ulicy Ben Jehuda

A. Ilon

Cfat — miasto bojowników

Miasto otoczone zasiękami kolczastymi, — wokoło punkty obserwacyjne, wojskowe linie telefoniczne łączą jedną pozycję z drugą i jedną dzielnicę z drugą. W oknach zwróconych w stronę strefy arabskiej, leżą stale worki napełnione piaskiem. Z Giwat Hamcudą padają częste strzały na przechodniów głównej ulicy i walki rozszerzają się coraz dalej wokoło — toczą się boje między jedną osadą a drugą, między jedną ulicą a drugą, a nawet między jednym domem a drugim.

Faktycznym władcą miasta nie jest teraz arabski burmistrz, ani też prezes starej Gminy żydowskiej — a młody dowódca sił zbrojnych, musi on troszczyć się o wszystko: o bezpieczeństwo komunikacji, o zaopatrzenie miasta w artykuły pierwszej potrzeby i możliwie sprawiedliwy i powszechny rozdział produktów między wszystkich mieszkańców.

Po wybuchu rozruchów Arabowie sądzili, że i obecnie powtórzy się historia, jak z dawnych lat, — że wtargną do dzielnicy żydowskiej i urządzią tam pogrom a potem — bez żadnych ofiar ze swej strony — wrócą do swych domów. Tym razem zawiedli się jednak srodze. Zamiast słabowitych, lekkich starców powstały przeciwko nim młode siły: szturmowe i polowe oddziały, zdyscyplinowane szeregi odważnych bojowników żydowskich.

Wygląd ulic — jak w mieście oblężonym. Sklepy są wprawdzie otwarte i życie niby normalne, ale na każdym kroku spotykasz patrole wojenne. Poza tym widać tu członków brygady zaopatrzeniowej, odzianych w szerokie płaszcze i wełniane czapeczki na głowie; ich zadaniem jest wypieki chleba i równomierny jego rozdział. W wolnych chwilach spacerują ci dziełni, opaleni chłopcy Emeku i Negewu w ciemnych zaułkach, a wieczorami przechadzają się pojedynczo wzdłuż „szosy bezpieczeństwa”, biegnącej wokoło strefy żydowskiej, lub wychodzą na zwłady, do Giwat Hamcudą i okolicy. W nocy zaś stoją na straży w jakichś romantycznych izdebkach, gdzie z małych okienek obserwują naprzeciwko leżącą, starą dzielnicę arabską.

Zaułki prowadzące do arabskiej dzielnicy są zamknięte: z jednej strony okopy żydowskie a z przeciwległej strony — wysoki mur, wzniesiony przez Arabów na całą szerokość zaułka — z obawy przed Żydami. Z nadterasy nowego centrum przemysłowego można jednak rozróżnić ożywione ruchy Arabów wewnątrz ich strefy. Tu i ówdzie wznoszą się barykady, zamykają ulice i drogi, — tu i ówdzie padają też ofiary ich strzałów. Sklepy są przeważnie już zamknięte, życie społeczne zamarło — dla nich jest to wojna totalna.

* * *

Wszyscy żydowscy mieszkańcy Cfat są już zmobilizowani — od 25-go do 40-go roku życia każdy pracuje w dzień, a w nocy stoi na posterunku. Tylko rzadko otrzymuje ktoś wolny wieczór. Córki i żony zajęte są przy różnych pracach pomocniczych. Młodzież między 17-tym a 25-tym rokiem życia — nieliczna tu zresztą pozostała (większość bowiem udała się do innych miast) — wypełnia służbę dniem i nocą.

Na progu ostatniego domu graniczącego z pasem arabskim stoi zatroskana starszuszka. Zobaczywszy mnie, woła:

— Szalom, szalom! Co słychać dziś w mieście? Proszę wejść — napewno przemareliście, — cały dzień pada dziś deszcz, — tak, u nas w Cfat chłodno jest w zimie, ale mimo to będzie tu. Zaraz podam herbatę.

(Dalszy ciąg na str. 4.)

Oczyrna Moskwy

G. Emdlin (Moskwa)

Anglo-amerykańska zmowa w sprawie Palestyny

Niektórzy komentatorzy polityki zagranicznej w krajach anglosaskich próbują określić jako „próby możliwego do przyjęcia kompromisu”, tę gorącą i aktywną, jaką wykazali dyplomaci Londynu i Waszyngtonu — w związku z zaleceniami Komisji Palestyńskiej ONZ, oraz postawieniem kwestii palestyńskiej na porządku dziennym sesji Rady Bezpieczeństwa. O jakimże jednak „kompromisie” jest mowa. Dla kogo winien być ten kompromis — zdaniem tych komentatorów — możliwy do przyjęcia?

Wydarzenia ostatnich tygodni, rozgrywane się na tle prawie nieustających starć między Arabami i Żydami, przy akompaniowaniu wybuchów w Jerozolimie i Tel-Awivie potwierdzają, że formuła „możliwego do przyjęcia kompromisu” wyraża wcale nie pragnienie realizacji uchwały ONZ i zabezpieczenia obu palestyńskim narodom ich prawnych aspiracji. Dyplomaci z obu stron Atlantyku troszczą się przede wszystkim o to, by znaleźć „wygodny” pretekst dla wyrzeczenia się utworzenia w Palestynie dwóch samodzielných państw i przekształcenia tego kraju w wojenną bazę anglo-amerykańskiego imperializmu, nie powodując jednocześnie uszczerbku dla przedwyborczych interesów rządu Trumana i zachowując równocześnie formę „praworządności” w oczach światowej opinii publicznej. Według oświadczeń doradców amerykańskiego prezydenta, oficjalne wyrzeczenie się przez rząd decyzji ONZ doprowadziłoby w obecnym momencie do utraty głosów przez demokratów w czasie wyborów na prezydenta — w najważniejszym stanie Nowy Jork. Gazety „Chicago-Sun”, „New-York Post” i inne wskazują, iż jednym z czynników, który wpłynął na zwycięstwo kandydata partii robotniczej L. Isaacsona, w czasie uzupełniających wyborów do kongresu w dniu 17. lutego, było niezadowolenie wyborców żydowskich w Nowym Jorku ze stanowiska rządu w kwestii żydowskiej. Oto dlaczego Biały Dom zmuszony jest uciekać się do wszelkiego rodzaju „określonych” manewrów — w rodzaju propagandy planów przedłużenia „na pewien czas” angielskiego mandatu w Palestynie i pozostawienia tam wojsk brytyjskich, jakoby dla „wykorzystania tego dodatkowego czasokresu dla pacyfikacji wrogich stron”.

Analizując kurs rządu U.S.A. w tym problemie i wskazując na niewątpliwą fakt istnienia zmywu anglo-amerykańskiej, gazeta „P. M.” podkreślała 21. lutego, że od „września ub. roku polityka Waszyngtonu była nie amerykańska, a angielska i że w tym kryje się tajemnica stosunku rządu do Palestyny”. „Stany Zjednoczone — pisała w dalszym ciągu wspomniana gazeta — nie muszą wykorzystywać prawa weta przy omawianiu problemu sił zbrojnych ONZ, by dopuścić się tej zdrady. U.S.A. mogą nawet głosować w Radzie Bezpieczeństwa za silami zbrojnymi, jednak ich pasywność doprowadzi do tego, że propozycja ta osiągnie tylko sześć głosów, co wystarcza do jej odrzucenia”. Politykę zakulisowego „przygotowania” potrzebnej większości, która nawet bez bezpośredniego udziału Stanów Zjednoczonych, odrzuciłaby zalecenie Komisji Palestyńskiej, podszeptują rządowi amerykańskiemu monopolowi naftowemu i ich polityczni agenci. W cytowanym wyżej artykule gazeta „P. M.” pisała: „Kogóż może obchodzić, że leje się strumieniami krew — najważniejsze — by płynęła strumienia mi nafta. Na razie Ibn Saud będzie otrzymywał swoje miliardy, a kompania „Standard Oil of New Jersey” — swoje. Zaś Organizacja Narodów Zjednoczonych otrzyma śmiertelny cios, który równocześnie pomniejszy nadzieję na pokój”.

Ciekawe są również wiadomości o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych nie sprzeciwia się zwołaniu specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia, czego domagała się angielska i arabska delegacja. By faktycznie anulować plan podziału. Korespondent „New York Times” Brown oświadczył w tych dniach, że w kulisach Lake Success omawia się kwestię perspektywy nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia niekoniecznie dla zmian całego planu podziału, lecz dla przeprowadzenia rewizji, czy pewnych zmian.

W związku z tym warto zwrócić uwagę na komentarze szeregu angielskich gazet, podkreślających „wyraźne kroki naprzód” w polityce U.S.A. — Waszyngtoński korespondent „Sunday Times” pisał 22. lutego, że zdaniem wpływowych kół „Stany Zjednoczone nie mogą równocześnie domagać się podziału i nafty arabskiej”. Komentator tej samej gazety oświadczył, że „wpływowi amerykańscy działacze żądają obecnie, iż w czasie sesji Generalnego Zgromadzenia tak energicznie popierali plan po-

działu” i że „Stany Zjednoczone prawdopodobnie powrócą do angielskiej myśli przekazania Palestyny pod czasowe powiernictwo ONZ”. „Daily Express” również stwierdza, że „Departament Stanu waha się jeśli idzie o poparcie planu podziału, obawiając się wszczęcia „zagranicznej awantury”.

Tymczasem „Intelligence Service” i Downing Street z wciąż wzrastającą energią i przy milczącym poparciu U.S.A. kontynuują swe złośliwe intrygi przeciw ONZ, i po kłopotliwie na Bliskim Wschodzie. Według wiarogodnych informacji, w czasie niedawnych rozmów londyńskich między premierem Transjordanii i angielskim ministrem spraw zagranicznych rozważano plany okupacji

przez Legion Arabski, części arabskiej Palestyny, w chwili ewakuacji angielskich wojsk, pod pretekstem, iż „prawo i porządek” muszą być zachowane.

W ostatnim numerze „World Today” — organu królewskiego instytutu dla spraw międzynarodowych (półoficjalnej organizacji, współpracującej ściśle z ministerstwem spraw zagranicznych) — mówi się, że stanowisko Abdulli w Palestynie jest „dotychczas trudne, ponieważ znaczna część arabskiego legionu znajduje się w Palestynie jako część „garnizonu”. „W marcu ub. r. — stwierdza „World-Today” — król Abdulla ostrzegł, że o ile tylko Anglię opuścą jakkolwiek część Palestyny, wojska

jego natychmiast ją zajmą. Abull starczy czasu dla tego, by stać się panem sytuacji w arabskim sektorze Palestyny, włączając w to również okręg Ber-Szewa i wszystkie górzyste okolice Galilei, nie zwracając uwagi na plan podziału Palestyny”.

Ważną misję wypełnia w tej dziedzinie wytrwały agent brytyjski Clayton, opracowujący wspólnie z niektórymi przywódcami arabskimi plan dokonania siłą podziału Palestyny pomiędzy innymi państwami Bliskiego Wschodu. W szczególności uważają, iż od niego wyszedł plan utworzenia przez Arabów korytarza między granicą Transjordanii, a okręgiem Nablus-Dżezir

— Tulkarem, w tym celu, by przeciąć Pa-

stynę i umożliwić atak na Tel-Awiv.

Z każdym dniem wzrasta ilość i rozmiar aktów dywersyjnych, organizowanych przez władze brytyjskie w Palestynie, w celu dalszego rozpalenia antagonizmów na rodowych. Jerozolimski korespondent brytyjskiego radia doniósł z nieukrywaną radością, że w związku z olbrzymimi wybuchami gmachów żydowskich instytucji w dniu 22. lutego br. mających miejsce przy bezpośrednim udziale angielskich żołnierzy, „nastroj Żydów w Jerozolimie jest bliski hysterii”. Korespondent ze szczególnym zadowoleniem podkreśla, że Arabom udało się wysadzić w powietrze gmach Ogólnej Federacji Żydowskich Robotników. Szereg angielskich gazet pragnie zastraszyć Żydów palestyńskich tym, że „główna ofensywa Arabów rozpocznie się dopiero, gdy ONZ rozpocznie jakiekolwiek działania” i że „granice są obecnie otwarte szeroko dla ogromnego przyływu Arabów, doskonale uzbrojonych w nowoczesną broń”. Nie przypadkowo gazety „New Chronicle”, „Daily Express” wyrażają nadzieję, że „ostatnie wydarzenia w Jerozolimie otworzą oczy Organizacji Narodów Zjednoczonych” — t.j. zmuszą ją do wyrzeczenia się własnej decyzji.

W związku z t. zw. polityką „neutralności”, jakoby stosowaną przez angielskie władze w Palestynie, dziennik angielski „Reynolds News” podkreślił 22. lutego br., że w tym czasie, gdy administracja angielska w dalszym ciągu nie pozwala na szkolenie żydowskich sił obronnych i przesłała je ich za posiadanie broni, wspaniale uzbrojona milicja arabska urządziła w Starej Jerozolimie defiladę przed zagranicznymi korespondentami. „Ministerstwo Spraw Zagranicznych — pisze w dalszym ciągu gazeta — okazując poparcie Arabom, i — pochłonięte troską o problemy strategii i nafty, puściło w niepamięć zasady humanitaryzmu. Nie dotrzymuje ono głośzonej przez siebie neutralności. Wojenna flota angielska nie dopuściła do lądowania ani jednego żydowskiego emigranta i ani jednej tonny broni. W tym samym czasie rząd angielski dostarcza państwom arabskim broni, wiedząc doskonale, że zbroi siły dla aneksji Palestyny. Prócz tego ministerstwo spraw zagranicznych — oświadcza „Reynolds-News” — odpowiada za utrudnienie realizacji uchwały ONZ o podziale.

Coraz bardziej ożywiona staje się angielska propaganda w kierunku zmiany uchwały ONZ. Aż do chwili Bevin w dalszym ciągu zapewnia z trybuny parlamentarnej, jakoby Anglia „pragnęła w dalszym ciągu wyjść z Palestyny”. Londyńskie gazety przystąpiły do opublikowania całej serii listów, w których „uzasadnia się” konieczność zmiany planu podziału Palestyny. Typowym pod tym względem jest list posła Labour Party A. Thomasa (byłego wiceministra kolonii), opublikowany 20. lutego w „Times”. Thomas żąda kategorycznie, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych wyrzekła się swej polityki. „Czy należy uważać — oświadczył on — że jeżeli Generalne Zgromadzenie podejmie uchwałę 29. listopada ub. r. nie zapewni środków dla jej realizacji, to obecnie Rada Bezpieczeństwa winna znaleźć te środki, abstrahując od tego, czy decyzja ta była słuszną”. Thomas wykazuje nawet „troskę” o prestiż ONZ, zapewniając, że „prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych ucierpił w mniejszym stopniu, jeśli zmieni ona swe stanowisko, aniżeli — jeśli będzie starała się je przeprowadzić”.

Wrogowie słusznego uregulowania kwestii palestyńskiej, zamierzający zerwać decyzje ONZ i utrwalić kolonialny ucisk na Bliskim Wschodzie, przygotowują się do „generalnego starcia. ZADANIE WSZYSTKICH PROGRESYWNICH SIŁ W ŚWIECIE POLEGA NA TYM, BY ZDECYDOWANIE PRZECIWSTAWIĆ SIĘ TYM PRÓBOM ANGLJO-AMERYKAŃSKIEGO IMPERIALIZMU I ZAPEWNIĆ WPROWA DZENIE W ŻYCIE UCHWAŁY CENTRALNEGO ZGROMADZENIA O.N.Z.

Lewica egipska oskarża Ligę Arabską

KAIR (kor. wł.) — Organ robotników egipskich „Al-Dzimahir” — omawiając ostatnią sesję Rady Ligi Arabskiej — pisze m. in.:

„Podczas gdy naród iracki ugina się pod jarzmem imperialistów, podczas gdy narodził się Nilu są jeszcze w niewoli brytyjskiej, a imperializm amerykański wyściaga swe macki w kierunku Arabii Saudyjskiej — pod nadzorem szpiega angielskiego Claytona zebrała się Liga Arabska. W deklaracji wydanej po tym posiedzeniu, nie ma słowa o problemach Egiptu i Iraku, oraz o rokowaniach między rządem syryjskim, a imperializmem brytyjskim. Rada Ligi Arabskiej, pomijając milczeniem te problemy, faktycznie służy interesom imperialistów angielskich.

„Problem Palestyny, który stał w centrum obrad, nie jest jedynym problemem Arabów. Liga Arabska rozpatruje to zagrożenie z punktu widzenia walki żydowsko-arabskiej, a nie z punktu widzenia walki przeciwko imperializmowi. Takie postawienie kwestii oznacza bezpośrednie służenie Anglii, która chce wzmożyć swą władzę nad narodami arabskimi i podsycając nienawiść rasową w Palestynie, odwraca uwagę Arabów od bardziej istotnych problemów. Nic w tym dziwnego. Któż bowiem zasiada w Radzie Ligi Arabskiej? Rząd

egipski, który przychylnie odniósł się do paktu Sidki — Bevin, rząd transjordański, który przeobraził swój kraj w angielską bazę strategiczną, rząd Arabii Saudyjskiej, kierowany przez amerykańskie trusty naftowe, rząd Iraku, który dąży do utrzymania przyjaznych stosunków z Anglią, rządy Syrii i Libanu, dążące każdy do odruchowości swych narodów i gotowe nagiąć swój kraj pod jarzmo imperialistyczne. To też Liga może być tylko instrumentem w rękach imperializmu anglosaskiego i trustów.

„Wszystkie wysiłki rządu egipskiego i reakcyjnych władców w innych krajach arabskich, nie są zwrócone przeciwko imperializmowi. Dają one do rokowań o wznowienie paktów wspólnej obrony. Naród egipski nie dopuścił do wykonania układu Sidki — Pasza — Bevin, narzucającego protektorat brytyjski Egiptowi. Próby imperializmu zawarcia porozumień z jego współnikami w krajach arabskich, by przedłużyć i utrwalić swą władzę na Wschodzie — spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem narodu. Cele narodu są jasne: ostateczne wycofanie wszystkich obcych wojsk, oraz odmowa zawarcia sojuszu wojskowego z imperializmem w jakiegokolwiek bądź formie”.

Cfat — miasto bojowników

(Dokończenie ze str. 3).

— Gdzie rodzina? — pytam.
— Moje dzieci są w Jerozolimie i w Twerii, skąd posyłają mi pieniądze.
— Czy Pani stale tu mieszka?
— Nie, dotychczas mieszkałam w pięknym pokoju, do którego wejście jest od podwórza, ale kiedy Arabowie zaczęli nas ostrzeliwać, oddałam go Haganie. Urządzone w nim pozycje obronne i zabezpieczono należycie okno. Każdej nocy spią tu dwóch chłopców z Hagany, — czasami strzelają też; mam teraz telefon w domu, o czym nigdy nie marzyłam. Sama mieszkam teraz w kuchni, — tu jem i śpię a także przyjmuję swoich gości — tych najmilszych mi chłopców z Hagany. Dla nich to gotuje się cały dzień herbata.”

Zegając nas „staruszka mówi: „Niech Was Bóg ma w swojej opiece!”
Dwaj chłopcy z Palmach-u, którzy mnie odprowadzają, opowiadają mi o dziesiątkach wypadków takiego przyjęcia.

Anglicy siedzą w twierdzach Mordot Knaan i nie wychodzą stamtąd — zachowują „neutralność”. Czasami schodzą do miasta, by kupić alkohol i „strzec” porządku. A kiedy tylko rozpoczyna się atak na strefę żydowską natychmiast wracają do swoich twierdz i zamykają się w nich. Raz zdarzyło się, że samochód żydowski ugrzązł w błocie na drodze, prowadzącej z Har Knaan do Cfat i natychmiast zaspany został gradem kul z obu stron pozycji arabskich. Jedną z tych pozycji znajduje się w domu Araba po stronie szosy a druga w odległości około 15 metrów od bramy twierdzy. A na górze, na wieży twierdzy, stał „dżentelmen” angielski i obserwował...
Niby owi rycerze średniowieczni, którzy obestrawiali ze szczytów swoich baszt — wysłali konne... Nieck, się pobija ze sobą chłopcy... „view interesting... (jakże interesujący to widok!...)”

Pasażerowie samochodu uciekli z niego, — Arabów była moc a ich tylko trzech. Z Zarządu Gminy telefonowano do policji angielskiej w twierdzy, „zawiadamiając” ją o wypadku. Komendant policji bardzo prosił, „aby nie narażano się niepotrzebnie” dla ratowania samochodu, że natychmiast wysła ludzi dla wydobycia samochodu z błota, poczem

wyciągną go na dziedziniec twierdzy. Kierowcy odetchnęli z ulgą, — myśleli, że samochód ich na prawdę znajdzie się w bezpiecznym miejscu. Ale po upływie kwadransu zobaczyli na tym miejscu wznowić się wielki słup ognia. Policja brytyjska wcale na miejsce wypadku nie wysłała i Arabowie samochód podpalił. Takśowa, z której pomagano podpalaczom, przejechała na tychmiast po tym przed bramą twierdzy policji. „Jedźcie sobie dalej — nie chcę wam za bierać czasu” — mruka do nich „dżentelmen”, stojący na warcie.

A kiedy zapada noc nad miastem i huk strzałów rozlega się nad jego dachami, odbijając się echem w jego zaułkach, zamykają się mieszkańcy w swoich domach. Z daleka stoi stary, ponury kolos, którego głowa okrążona jest ciężkimi chmurami. A oczy chłopca, — obserwującego ze swojej pozycji przeciwną stronę arabską, — błyszczą jak dwa świetliki...
„Jesteśmy twierdził jak te skały galilejskie” — mówią mieszkańcy Cfat do obcych przybyłych tutaj i — tak jest rzeczywiście.
tłum. D. Baruch

Pozdrowienie premiera Rumunii dla Jiszuwu

BUKARESZT (ITA). W tych dniach opuścił Rumunię J. Klarman, członek Wielkiego Komitetu Wykonawczego i długoletni korespondent ITA w Rumunii. Był on pierwszym politykiem i publicystą żydowskim, który przybył do Rumunii po zawarciu zawieszenia broni.

Przed wyjazdem został on przyjęty przez premiera rumuńskiego, Petru Groza, który oświadczył, że jego sympatie dla sprawy niepodległości żydowskiej w Palestynie nie uległy zmianie.

J. Klarman podziękował premierowi i rządowi rumuńskiemu za pomoc okazaną mu przy spełnieniu swych obowiązków dziennikarskich. W końcu audyencji premier Groza poprosił Klarmana o przekazanie bojownikom Jiszuwu gorących pozdrowień, gdyż walczą oni o sprawiedliwą sprawę.

i Tel - Avivu

Aron Kohen (Tel-Aviv)

Feodalno-imperialistyczne intrzygi w Palestynie

Z chwilą przekazania problemu palestyńskiego na forum Narodów Zjednoczonych, zagadnienie to, pozostające dotychczas w kręgu polityki imperialistycznej stało się sprawą międzynarodową — tak samo, jak kwestia żydowska, która nierozdzielnie związana jest z Palestyną. To, co się dzieje w kraju i wokół niego, począwszy od 29 listopada 1947 r. dowodzi, że siły, walczące o realizację, lub anulowanie decyzji ONZ wychodzą daleko poza ciasne ramy tego małego obszaru. Nawet, jeżeli dojdzie w Palestynie do decydującej próby sił, to jednak nie zapadnie tu ostateczna decyzja. Ważnym bowiem w tym względzie będzie nie tylko potencjał wzajemny Żydów i Arabów; nie mniej ważki wpływ na bieg wypadków będą miały siły i procesy rozwojowe po obu stronach frontu. Wielką rolę odegra także umiejętność wykorzystania przez każdą z walczących stron tej pomocy, jaką może ona otrzymać przez swych naturalnych sprzymierzeńców w walce na arenie międzynarodowej.

Kto udaremni realizację uchwały ONZ?

Jak wiadomo, całe żydostwo światowe stanęło murem za decyzją ONZ — jedni bez sprzeciwu, drudzy z bólem w sercu. W społeczeństwie arabskim sprawa ta przedstawiała się bardziej skomplikowanie. Lecz dalekim od prawdy jest opis stanowiska społeczeństwa arabskiego, jako zjednoczonego w totalnej walce przeciw decyzji ONZ i jej wykonaniu. Prasa arabska nie może pod tym względem służyć za dostateczne świadectwo, gdyż głos ugrupowań demokratycznych w społeczeństwie arabskim został przez władzę zdławiony. Gdy jednak słowo tych ugrupowań — w Palestynie i w krajach sąsiednich — dochodziło do szerszych warstw społeczeństwa arabskiego, głosiło ono protest przeciw przelewaniu krwi i faktyczne uznanie wykonania uchwały ONZ drogą pokojową. Linia tę propagował palestyński „Al Itjihad“, póki nie został zawieszony (i właśnie dlatego) przez władzę brytyjską. Pisał też o tym dziennik egipski „Al Dzimahir“, w którego artykule czytamy, że ONZ polecała Komisji Pięciu zrealizować podział Palestyny, co oznacza ogłoszenie niezawisłości kraju oraz wycofanie wojsk brytyjskich. Jeżeli Arabowie zbrojkotują Komisję, topczytynią się do odroczenia ewakuacji władz brytyjskich, a tym samym opóźnią ustanowienie samodzielności kraju. Powyższe stanowisko progresywnych kół arabskich — po zawieszeniu „Al Itjihad“ — znalazło swój wyraz w całym szeregu plotek i proklamacji „Ligi Wyzwolenia Narodowego“. Lecz nie tylko w arabskich kołach politycznych panują sprzeczne poglądy na decyzję ONZ i jej realizację. W szerokiach rzeszach społeczności arabskiej w kraju znajdują się wielu przeciwników wojny żydowsko-arabskiej, a jeszcze większa ilość odmawia wzięcia udziału w tej wojnie. Prócz tych osiedli arabskich, które zawarły przymierze z pobliskimi koloniami żydowskimi, cały szereg wsi arabskich kategorycznie odmówił bandom, które chciały je wykorzystać, jako bazy wypadowe, a w poszczególnych miejscowościach doszło do starć z bandami. Najbardziej przekonującym jest jednak fakt, że napastnicza działalność Arabów w Palestynie jest przede wszystkim dziełem rąk Arabów, przywiezionych z krajów sąsiednich, za cichą zgodą rządu brytyjskiego. Tym bardziej dziwnym wydaje się to, że memorandum Agencji Żydowskiej, wystosowane do ONZ uwykuła winę przywódców arabskich, zacierając winę stojących za nimi czynników.

„Armia wyzwolenicza“ Bevina

Już od kilku tygodni rozbiła swe obozy w kraju arabska „armia wyzwolenicza“, licząca ok. 5 tys. ludzi. Przeniknęli oni do kraju poprzez granice, nie zatrzymywani przez nikogo. Przez „nikogo“ — mam na myśli naturalnie rząd brytyjski, który o piera swą władzę w kraju na dziesiątkach tysięcy żołnierzy i na setkach dobrze uzbrojonych policjantów a który zdecydowanie odmawia podziału swych kompetencji dla utrzymania bezpieczeństwa w kraju, do dnia wygaśnięcia mandatu.

Wyżej wspomniana „armia wyzwolenicza“ (której stan liczebny, jak przypuszczają ma być powiększony) ma wypełnić zadanie oddziału szturmowego zbrojnych sił arabskich, walczących przeciwko decyzji ONZ. Fakt, że ta armia arabska „zdołała“ przeniknąć do kraju — choć nie udało się jej zająć ani jednego napadniętego osiedla żydowskiego — nie wymaga chyba żadnych komentarzy. Wielce wymowne są również takie fakty, jak: 1. Ograbienie pociągów towarowych przez bandy arabskie, które wiedzą doskonale, iż wojska brytyjskie, broniące rzekomo tych pociągów, otrzymały rozkaz strzelania jedynie w powietrze; 2. Przekazanie w ostatnich dniach trzystu tysięcy funtów z kasy rządowej na ręce Najwyższej Rady Muzułmańskiej, chociaż rząd wie doskonale, kto stoi na czele i na jaki cel zostaną zużyte pieniądze; 3. Wystąpienia różnych Claytonów, Spearsów i innych, dodające otuchy politykom arabskim w ich walce przeciwko decyzji ONZ; 4. Różne inne objawy „neutralności“ brytyjskiej, gdy wojsko i policja faktycznie pomagają napastnikom arabskim.

Prawdą jest, że „armia wyzwolenicza“ i cała arabska działalność napastnicza, zmierzająca do udaremnienia decyzji ONZ — mają na celu nie ocalenie sprawy arabskiej, lecz sprawy p. Bevina, jak to dobitnie sformułował dziennik egipski, odroczenia wycofania wojsk brytyjskich i opóźnienie ogłoszenia niepodległości kraju.

Fakty i ich znaczenie

W świetle wyżej powiedzianego nabierają specjalnego znaczenia takie fakty, jak sprzeciw postępowych ugrupowań w społeczeństwie arabskim — lewicy i innych elementów demokratycznych — wobec knowań Muftiego — jak narzekanie prasy arabskiej na bierność inteligencji i na elementy demokratyczne, które „sieją defetystyczne nastroje wtedy, gdy należy rozplamić serce narodu“. Należy też zwrócić baczną uwagę na źródła, z jakich pochodzą siły arabskie, „importowane“ do Palestyny dla walki z Żydami.

Tajne sprawozdanie, przedłożone jednemu z poważnych czynników arabskich, roztacza przed nami wielce pouczający obraz walczących przeciw nam sił.

Najbardziej reakcyjne elementy sąsiednich krajów, członkowie partii faszystowskich, w rodzaju partii Antona Saada w Libanie, „Młodego Egiptu“ i „Braci Muzułmańskich“, nie powracają do ojczyzny i osiedlają się, korzystając z pomocy brytyjskiej, w królestwie Abdullii, muzułmanie jurgosłowiańscy, którzy uwięzieni we Włoszech, woleli nie wrócić do swej ojczyzny i na statkach angielskich dotarli do brze-

gów Libanu, by „ocalić“ Palestynę od decyzji Narodów Zjednoczonych. Jeśli dodamy do tego garść Polaków z armii Andersa, trochę esesowców, którzy jakimś cudem przeniesli się z obozów dla jeńców w Egipcie do obozów ćwiczebnych w Syrii, lub do band arabskich w Palestynie, oraz kilku falangistów, wielbicieli gen. Franco — to obraz ten będzie prawie, że kompletny. Nie zupełnie — gdyż nie należy zapominać o Arabach palestyńskich, płomiennych zwolennikach b. Muftiego, a także o pomocy Anglików w rodzaju Farana, zama chowców na Palestynie Post i sprawców zbrodni przy ul. Ben Jehuda.

Proste sprawy

Zmagania dyplomatyczne wokół decyzji ONZ i jej wykonania, zaciemniają niekiedy jasne i proste sprawy. Rząd brytyjski przez cały problem palestyński ONZ, spodziewając się, że nie znajdzie on żadnego rozwiązania, a nierozwiązany problem rozwiąże ręce Anglii. Skoro jednak stało się jasnym, że rachunek był fałszywy i że Narody Zjednoczone znalazły wyjście, wyprawa dzająca sprawę ze ślepego zaułka i likwidująca władzę brytyjską w Palestynie — polityka brytyjska dołożyła wszelkich sił, by udaremnić wykonanie tej decyzji. Zachowa nie się władz brytyjskich w Palestynie, począwszy od 29 listopada jest nieprzerwanym łańcuchem knowań, zmierzających do tego celu. Dla nas, żyjących w Palestynie sprawa ta jest zupełnie jasna, albowiem spotykamy się z rezultatami tych intrzyg na każdym kroku.

Knowania i drogi rozwoju

Jak dotkliwie by nie były knowania imperializmu w Palestynie, nie ostoja się one jednak przed potężnymi procesami rozwojowymi, których siły potencjalne są o wiele większe od sił knowań reakcyjnych. Obecne zmagania w Palestynie nie są walką między Żydami a Arabami w jakimś tam zakątku Środkowego Wschodu. „Wasn żydowsko - arabska“ — jak nazywają przez lew krwi w Palestynie dzienniki angielskie — tym razem z całą jasnością wyraża przeciwieństwa między dążeniami postępowymi a reakcyjnymi na arabskim Wschodzie. To wszystko, co w ustach kabotynów politycznych w rodzaju Bevina i jego zauszników nazywa się „komunizmem“ — to znaczy każda myśl postępową i każde dążenie do wolnościowe — jest, ich zdaniem, tylko kwestią „importu“, lub „przenikaniem z zewnątrz“. Gdyby nie byli tak zacofani, i tak pełni nienawiści dla każdego przejawu postępu, to zrozumieliby oni obiektywne procesy historyczne i przemiany, odbywające się w tej części świata. W każdym razie przyznaliby, że ani sześćdziesięciu robotników, aresztowanych niedawno w E-

gipcie za działalność komunistyczną, ani dziesięciu robotników aresztowanych podczas demonstracji w Bagdadzie, ani robotnicy uwięzieni za rozpowszechnianie ulotek w Bejrucie i wielu innych — nie wywodzą się ze środowiska rzekomo mówiących po rosyjsku, którzy jakoby znajdują się wśród imigrantów z Europy.

Nie jest przecież tak trudno zrozumieć, że różne społeczne siły antyimperialistyczne na Wschodzie — do których zdławienia zgodnie dążą przedstawiciele angielski Labour Party i przywódcy reakcji arabskiej — przybyli tu nie na okrętach uchodźców żydowskich, lecz wyrosli i rósł będą na miejscowej glebie. Sprzeciw progresywnych kół arabskich wobec knowań Bevina w Palestynie jest nowym faktem politycznym o doniosłym znaczeniu.

Te siły arabskie rozumieją również znaczenie faktu, że amerykańscy magnaci naftowi zdecydowanie sprzeciwiają się oddaniu im bogactw naftowych Negewu za kilka marnych groszy, za które sprzedają bogactwa swych krajów feudalni władcy Iraku i Arabii Saudyjskiej. Rozumie się, że chodzi tu nie tylko o naftę Negewu, lecz również o „zły przykład“ jaki mogą dać Żydzi palestyńscy całemu Wschodowi arabskiemu. Prawdą jest, że nieufność agentów imperializmu światowego wobec czynnika żydowskiego w Palestynie dopomaga obecnie do nawiązania kontaktów między żydowskim ruchem wyzwolenia narodowego a wznoszącym wciąż obozem wyzwolenia na Wschodzie.

Z drugiej strony polityka Bevina usunęła jedną z największych przeszkód na drodze do porozumienia żydowsko-arabskiego. Przed dwoma laty występując przed komisją anglo-amerykańską, Mosze Szertok oświadczył: „Przywódcy arabscy byli skłonni zgodzić się na wielką imigrację żydowską lecz postawili warunki, których wówczas nie mogliśmy wypełnić. Nie mogliśmy zlikwidować brytyjskiego reżimu mandatowego, a w owych czasach nie bardzo dążyliśmy też do jego szybkiej likwidacji“. Właśnie to stanowisko wobec władzy mandatowej Palestyny — brak psychicznej gotowości wyrzeczenia się jej, było w ciągu lat największą przeszkodą na drodze do rozwiązania żydowsko-arabskiego. Nikt inny prócz Bevina nie zrobił tyle, by odwieść opinię syjonistyczną od tej ziemi fałszywej polityki. W tej dziedzinie rozpoczął się nowy proces rozwojowy, który może dać nieoczekiwane wyniki.

Znaczenie naszego stanowiska

Jiszuw żydowski w Palestynie stanął teraz w obliczu najcięższej próby. Wielkie są niebezpieczeństwa, lecz silna jest wola w trwania. Nienawiść Bevina do dzieła syjonistycznego w Palestynie jest zrozumiała.

Gdyby ktoś twierdził, że z punktu widzenia imperialistycznego byłoby błędnym założeniem sądzić, iż w Palestynie może powstać coś na podobieństwo dzieła syjonistycznego — miałby bezwzględnie rację. Na usprawiedliwienie stosunków imperium brytyjskiego, poprzedzających Ernesta Bevina, należy powiedzieć, że nie mogli oni z góry przewidzieć, iż ten romantyczny ruch syjonistyczny, który popierał 30 lat temu, rozwinie się tak wspaniale i wykaże taką żywotność. Takie zjawiska zdarzają się jednak w dziejach. Jakby nie było, nie można cofnąć wstecz koła historii. Postępowy czynnik żydowski w Palestynie stał się faktem, którego nawet tak wyszczerkani i nieromantyczni politycy jak Bevin nie mogą zniweczyć, ani na dłuższą metę zahamować jego rozwoju.

Chociaż jiszuw żydowski w Palestynie faktycznie wyraża istotne interesy rozwoju całego Wschodu, to jednak na obecnym szczeblu rozwoju może on jedynie oprzeć się na własnych siłach, na pomocy żydostwa światowego, oraz na poparciu sił postępu na arenie międzynarodowej. Jest jednak rzeczą pewną, że broniąc swego prawa do istnienia i rozwoju, stał się jiszuw palestyński kamieniem na drodze reakcji międzynarodowej. Stanowi on bowiem jedną z najpoważniejszych sił całego budzącego się Wschodu. Jest zątem rzeczą nieuniknioną, by wyżej wspomniane fakty wpłynęły na nasze położenie i na dalszych szczeblach rozwoju.

Wielka Brytania zamierza pozostawić Palestynę w stanie chaosu

LONDYN (kor. wt.). Kilka tygodni temu rząd angielski wniósł do parlamentu projekt ustawy, która przewiduje zakończenie władzy brytyjskiej w Palestynie i między innymi zezwala wojsku i organom cywilnym podjąć podczas ewakuacji wszelkich działań, jakie będą uważać za stosowne. Za te akcje nie będą one odpowiadały ani cywilnie, ani też karnie.

Już przy pierwszym czytaniu tego projektu w Izbie Gmin, projekt został ostro krytykowany przez niektórych posłów. Do zdecydowanej krytyki tej ustawy doszło jednak w dn. 15 marca br., gdy rozpoczęło się drugie czytanie. Debatę nad projektem zagał Creech Jones, który zasadniczo powtórzył swe poprzednie oświadczenie w sprawie Palestyny. Przyznał on, że w wyniku przyjęcia ustawy, w kraju możliwe wytworzy się sytuacja, która unie możliwi Komisji Pięciu wykonywanie jej obowiązków. Podczas gdy opozycja konserwatywna na ogół poparła wniosek rządowy, to cały szereg posłów Partii Pracy wypowiedziało się przeciwko tej ustawie i polityce rządowej w Palestynie.

Z ostrym przemówieniem wystąpił poseł Werbey, który oświadczył, że przyjęcie ustawy stworzyłoby całkowicie pustkę w Palestynie. Rząd angielski zrobił wszystko by oodźnić

pracę Komisji Pięciu, a jednocześnie zachęca Arabów do kontynuowania agresji, sprzedając im broń.

Z krytyką rządu wystąpił również Richard Crossman.

Na ręce speakera wpłynęły trzy poprawki do projektu ustawy. Pierwsza z nich — podpisana m. in. przez posłów Warbey, Silermana, Micaudo i Driberga — brzmi: „Izba Gmin od mawia drugiego czytania ustawy, ustalającej kroki, mające być podjęte w związku z wygaśnięciem mandatu. Ustawa ta nie zapewnia bowiem utworzenia niezawisłych państw, arabskiego i żydowskiego w Palestynie — jak przewiduje uchwała Narodów Zjednoczonych — ani też normalnego przekazania władzy Komisji Pięciu.“

Druga poprawka, podpisana m. inn. przez R. Crossmana, M. Fota i Ben Levy — ma następujące brzmienie: „Izba Gmin witając decyzję rządu o wygaśnięciu mandatu palestyńskiego 15 maja i o wycofaniu wojsk brytyjskich z kraju — odmawia drugiego czytania ustawy, gdyż rząd stosuje wobec Palestyny politykę, podrywającą autorytet Narodów Zjednoczonych.“

(Dalszy ciąg na str. 8).



KULTURA I ŻYCIE

Na scenach teatrów palestyńskich

Wystawienie przez zespół Habimy klasycznej sztuki Anskiego „Dzień i noc” w doskonałym poetycko-dramatycznym przekładzie hebrajskim Jaakowa Horowica — wywołało szczerzy zachwyt wśród miłośników teatru.

Dzięki usilnej pracy reżysera Sz. Finkla, dzieło Anskiego zostało wykonane z niezwykłą sumiennością, ujawniając zawarte w nim bogactwo artyzmu.

Sz. Finkel wykazał, iż głównym instrumentem, jakim posługuje się on w pracy, jest myśl. Z jego reżyserji można było łatwo zrozumieć, jaki był cel wystawienia sztuki w ogólności i we wszystkich jej detalach.

Należy również podkreślić, iż w spektaklu „Dnia i nocy” reżyser osiągnął idealny cel w sztuce reżyserkiej w ogóle. Wyraża się to w udzieleniu maksymalnej samodzielności każdemu artyście przy jednoczesnym absolutnym podporządkowaniu go ogółowi. W ten sposób reżyser osiągnął pełną harmonię zespołu. Każda rola zbudowana jest w ten sposób, że wzbudza w widzu wielkie zainteresowanie. Mizansceny przyciągają wzrok publiczności swoimi plastyczno-estradowymi efektami (Gabaj Chanaja, opowiadający tajemnice ze środowiska Reb Dana staremu chasydowi Gedalii i swatowi Mendlowi; osierocona matka, wpadająca do domu Rebege, i inne). Wszystkie te mizansceny posiadają charakter wewnętrzny i są konieczne dla struktury spektaklu. Reżyser osiąga w ten sposób syntezę efektów plastycznych z intelektualnymi.

Trzy obozy występują w zmaganiach tej przełomowej tragedii: grupa Rebege, mieszkańcy miasteczka i pariasi. Wszystkie trzy obozy składają się z „trójek”: Chanaja, Gedalia i Mendel; trzech mieszkańców miasteczka; trzech biedacy: ślepiec, bezpękły i beznogi. „Trójki” te przybywają i zjawiają się z różnych miejsc i w różnym czasie w domu Rebege.

W spektaklu tym wszyscy artyści znaleźli wspaniałe pole dla popisu. Ujawniła się znowu potrzeba gry indywidualnej, która jest sprawdzianem zdolności — tak artyści, jak i reżysera.

Sz. Finkel wykazał, iż posiada w tym kierunku wielkie możliwości. Potrafi maksymalnie wykorzystać każdego artystę, występującego na scenie. Zaden z nich nie odpoczywa prawie ani na chwilę. To opracowanie ról jest wyłączną zasługą reżysera.

Poważną rolę w wystawieniu sztuki spełnił dekorator Reuwen, który wykonał doskonałe tło dekoracyjne.

Efekt wzrokowy obrazów docierał łatwiej do oczu widzów dzięki pięknym, cichym dźwiękom muzyki, skomponowanej umiejętnie przez I. Pugaczowa. Choreografia Gertrudy Kraus pomogła w dużej mierze osiągnąć cel reżyserowi.

Wszyscy artyści wykonali doskonale swe role. Rola Reb Dana zawiera w sobie elementy głębokiego tragizmu. Wykonawca jej Sz. Finkel pogłębił jeszcze bardziej dramatyczny konflikt, wynikający z tej roli w sztuce i przy pomocy wielu efektów osiągnął doskonałą grę.

Rolę matki, starej rabinowej Debory wykonała A. Gowińska z niezwykłą sumiennością.

Trudną i skomplikowaną rolę Miriam, bratanicy Rebege, odegrała doskonale młoda artystka ze studia przy teatrze, N. Dawidit. W kreacji tej roli młoda artystka wykazała niezwykły talent.

Wszystkie pozostałe role wykonane tak przez starych artystów zespołu, jak i przez młodych debiutantów — wykazały wysoki poziom gry.

Dzięki wielkiemu wysiłkom całego kolektywu artystów pod kierownictwem reżysera



HABIMA „Dzień i Noc”.

sztuka Anskiego odniosła niebywały sukces.

Teatr Kameralny — Cyrulik Sewilski

Wystawienie w obecnym burzliwym okresie „Cyrulika Sewilskiego” mogło nasunąć skrupuły co do słusznego wyboru tego spektaklu — właśnie w okresie ciężkich dni, jakie przeżywa jiszuw.

Tego rodzaju zarzuty nasuwają się z chwilą, kiedy udając się na spektakl, przed gmachem teatru dochodzą do nas odgłosy strzałów z pola walki. Lecz z chwilą, gdy spotykamy u wejścia do teatru liczne rzesze publiczności, z których część — z powodu wielkiego natoku — nie jest w stanie dostać się do wnętrza, zapominamy

o zarzutach. Doskonale wykonany spektakl umożliwia nam w ciągu trzech godzin zapomnieć o troskach, wypływających z obecnej sytuacji. Szczególnie zmieniamy zdanie, gdy spostrzegamy na sali młodych obrońców przybyłych z pozycji, a spragnionych strawy duchowej.

Tej strawy dostarcza właśnie spektakl „Cyrulik Sewilski”, łączącej w sobie wartości dobrej reżyserji, umiejętnej gry, pięknej dekoracji i czarującej muzyki.

Reżyser Josef Pasowski włączył do lekkiego tekstu Beaumarchais pieśni Béranger. Doskonale przekład tekstu na język hebrajski dokonany przez Natana Altermana udostępnił publiczności palestyńskiej tę starą, lekką komedię francuską.

Dzięki świetnej grze młodych artystów palestyńskich, pod wytrawnym kierownictwem



HAOHEL „Na przedmieściach Nowego Jorku”.

Z estrady koncertowej

IX Symfonia Beethovena w Filharmonii Tel-awiwskiej

Wykonanie IX Symfonii Beethovena przez Filharmonię Tel-Awiwu było wielkim wydarzeniem. W naszych czasach, kiedy serce pełne jest gorzkości i rozczarowania, szukamy pocieszenia w sztuce. Znajdujemy je właśnie w muzyce, pełnej życia, tętnącej wiarą w człowieka i przyszłość ludzkości. Tych wrażeń dostarcza nam IX Symfonia Beethovena — geniusza, który potrafił wyrazić w dźwiękach uczucia i myśl. Dlatego też przemawiają do nas z nieśmiertelną siłą jego rewolucyjne symbole, nasiąknięte ideami postępu. Ich tony wpływają pobudzająco i pocieszająco. Podobnie jak w przełomowych dniach wojny, kiedy wróg znajdował się u wrót naszego kraju — znaleźliśmy w „Eroice” nieznaną nam dotychczas siłę ducha, tak również obecnie odczuliśmy w IX Symfonii zwiastowanie życia i wizję braterstwa narodów.

Przecież tak wyraził się sam Beethoven: „Wyzwolenie i postęp — oto cele sztuki, ponieważ są one również celami samego życia”. Oto słowa wielkiego twórcy i człowieka, który od młodzieńczych lat prześlągnięty był ideałami rewolucji francuskiej. W tym duchu napisał on III symfonię „Eroice” i IX-tą, różniącą się od poprzedniej treścią i strukturą. Jest to epopeja świata, której bohaterem jest ludzkość.

Pierwsze trzy części tej symfonii są jak gdyby opowiadaniem „Genesis”, a ostatnia część — wizją proroczą: „Zespolicie się — miliony narodów!” — brzmią słowa pieśni „Ody do radości” — Schillera — leitmotiwu finału symfonii, śpiewanego przez wielki chór. Finał ten wyraża: piękno życia, umiłowanie ludzkości i wiarę w braterstwo ludów. Oto wielki ideał Beethovena i główny promotor jego twórczości.

Wprowadzenie przez Beethovena chóru do IX-tej symfonii tłumaczy się pragnieniem udostępnienia swej muzyki najszerszemu masom słuchaczy. Dlatego też posługuje się on stale prostymi tematami, przypominającymi ludowe pieśni.

W obliczu burzliwego ducha naszych czasów, wchłaniałem nowe wrażenia, słuchając tej potężnej symfonii. W pierwszej części zdawało mi się, iż mam przed sobą opis stworzenia świata. Pierwsze szeleszczące dźwięki przedstawiały jak gdyby pierwsze kształty człowieka. Stopniowo przeradza-

ły się one w siłę, symbolizującą moc i gotowość człowieka do budowy świata. Chwilami w symfonii panuje chaos, obrazujący zmaganie sił przyrody, lecz wnet przez mgłę przebijają się majestat człowieka na ziemi.

Z drugiej części przemawia siła człowieka, odnoszącego zwycięstwo nad wszystkimi przeszkodami. Muzyka płynie tu wartko, dźwięki pływają z humorem, tworząc idylliczną wiejską.

Trzecia część rozpoczyna się od czystej modlitwy. Jest to pieśń chwały kosmosowi, odbijająca od ograniczonego ujęcia religijnego. Jest to prawieczna tęsknota człowieka, przywiązanie do ziemi — ciałem i krwią, a rwąc się duchem do wyższych ideałów.

Lecz Beethoven nie zadawał sobie sprawy o wszystkim; ani zbudowany świat, ani zwycięski człowiek, ani też słusna wiara nie osiągnęła celu, jeżeli nie przyniosą wolności i braterstwa narodów.

I oto — po przedstawieniu głównych motywów wszystkich trzech pierwszych części, jakgdyby przed sędzią świata — w dramatyczno-oratoryjnym stylu następuje wzniosła chwila, wieńcząc symfonię końcową pieśnią chóru, wybuchającą akordami radości, wiary i braterstwa.

Trudną jest rola dyrygenta, wykonującego ten utwór. Musi on opanować nie tylko partyturę, grupy instrumentów, partie chóru i solistów wokalnych, kierować nimi i zespolic ich siłą muzyczną. Nie mniej musi on również włączyć się w ducha utworu i przejąć wizję Beethovena.

Bernardo Molinari potrafił wydobyć maksymalne wartości symfonii — tak pod względem melodyjnym, jak i rytmicznym. Potrafił nawet nadać jej nowe oblicze pod względem plastycznym, przez ujawnienie ukrytych linii w wielu dźwiękach. Molinari stworzył czyste obrazy dźwięków, różniące się od szablonu.

IX-ta Symfonia zabrzmiała w całej swej okazałości i wywołała zachwyt wśród słuchaczy. Do ożywienia dźwięków w wielkiej mierze przyczyniła się zgrana orkiestra, pełen entuzjazmu chór i wysiłki solistów wokalnych.

AWI-JARON



TEATR KAMERALNY „Cyrulik Sewilski”.

twem reżysera oraz oprawie muzycznej Franka Pollaka — stworzono wspaniały spektakl.

Młody reżyser J. Pasowski wykorzystał maksymalnie zdolności młodych artystów zespołu.

Trudną rolę Bartolo wykonał wysmienicie T. Grynbaum, który wykazał wielkie możliwości artystyczne.

Rolę cyrulika Figaro bez zarzutu odegrał znakomity artysta A. Ben Josef.

Na wyróżnienie zasługują również Natan Kogan (baron Almawiwa) oraz Gerson Klein i Chanan Awdori. Wystawienie „Cyrulika Sewilskiego” rokuje wielkie nadzieje w rozwoju najmłodszego teatru palestyńskiego

B. M.

Haohel — „Na przedmieściach Nowego Jorku”

Elmera Reissa

Dramat amerykański w hebrajskim przekładzie I. Orlanda został skrupulatnie opracowany przez reżysera M. Halewi i z wielką starannością wykonany przez zespół „Haohelu”.

Reżyser stworzył realistyczny spektakl, jednolity pod względem stylu, posługując się prostymi środkami. Godne podziwu są piękne dekoracje Marsela Janka. Na wyróżnienie zasługuje świetna gra T. Fardo, L. Deganit, Ch. Sankowskiej i Sz. Perimuter.

Sz. I.



Teatr Miniatur „LI-LA-LO”.

Związek Zawodowy artystów palestyńskich

TEL-AWIW (obsł. wł.). W Tel-Awiwie założono Związek Zawodowy żydowskich artystów, muzyków i tancerzy. Związek, który liczy już około 250 osób, będzie ściśle związany z Histadrut-Haowdim.

Odnaczenie dyrygenta

MEXICO-CITY. Prezydent Meksyku Miguel Aleman wręczył nagrodę państwową w wysokości 2.000 dolarów pani Sarze Klaczki-Meckler, dyrygentowi meksykańskiej orkiestry symfonicznej.

Wywiad z drem Mahlerem o sytuacji w Palestynie

Korzystając z pobytu Dra Mahlera w Polsce, delegowanego przez Zjednoczoną Partię Robotniczą w Palestynie oraz Światowy Związek Poalej-Syjon — (lewica), prosił Gościa o udzielenie specjalnego wywiadu dla czytelników „Mostów” o sytuacji w Palestynie.

Jak wiadomo, Dr. R. Mahler w ciągu ostatniego okresu przebywał bez przerwy w Palestynie.

— Jak przedstawia się ogólna sytuacja w Palestynie i jaka jest postawa Jiszuwu w okresie krwawych zająć?

— Postawa Jiszuwu, który w ciągu trzech i pół miesięcy dzielnie odbija ataki reakcyjnych band arabskich — jest godna podziwu. Nie ma najmniejszej oznaki jakiegokolwiek przygnębienia. Źródłem tej nieugiętej postawy Jiszuwu jest w wielkiej mierze poczucie słuszności swej sprawy.

Na ziemi palestyńskiej urzeczywistnia się obecnie wielka wizja narodowego wyzwolenia. Rozproszeni synowie narodu wracają na łono ojczyzny. Potwierdza się pogląd, że narodem potrzebny był kraj, a krajowi naród. Jesteśmy świadkami urzeczywistnienia się wizji proroków, którzy w ciągu długich lat przepowiadali skupienie rozproszonych resztek narodu. W Palestynie spotykamy Żydów z różnych krajów świata. Wszystkich łączy jedna sprawa, w imię której walczą oni nieugięte.

Zmagający się Jiszuwu spełnia obecnie historyczną rolę. Stanowi on bowiem przednią straż w walce o wyzwolenie narodu i w ogólnoswiatowej walce przeciwko międzynarodowej reakcji na Bliskim Wschodzie. Ten narodowy i ogólnoludzki wysiłek ma charakter walki napelniającej Jiszuwu i wiarą w swe zwycięstwo.

Podczas mego kilkunastodniowego pobytu w Palestynie odwiedziłem wiele miast i osiedli żydowskich i wszędzie zaobserwowałem niezwykłą impulsywność życia i wielką ofiarności naszych dzielnych pionierów i obrońców. Żydowskie kolektywne osiedla, zbudowane na zasadach społecznej sprawiedliwości, mogą służyć za przykład dla całego świata. Naród wcielił w życie wniosły ideały proroków.

Mimo wielkich trudności, które piętrzą się przed Jiszuwem w obliczu wzmagającej się fali krwawych zająć — cały Jiszuwu trwa dzielnie na swych posterunkach walki, broniąc się i kontynuując budowę wielkiego dzieła. Naród żydowski przeżywa obecnie swoją „wiosnę ludów”.

— Jaką rolę odgrywają Anglicy?

— Rola faktora brytyjskiego w obecnym okresie — jest decydująca. Mój kilkunastodniowy pobyt w Palestynie dostarczył mi dużej ilości faktów, jasno odzwierciedlających udział i kierownictwo brytyjskich czynników w organizowaniu ataków na życie i imię Jiszuwu. Uważam za swój obowiązek jasno oświetlić tę kwestię, by opinia światowa nie miała żadnych wątpliwości odnośnie roli Brytyjczyków, których „neutralność” jest faktycznie łańcuchem aktów bezprawia, cynizmu i gwałtu. Walka przeciwko Jiszuwowi prowadzona jest z pomocą angielskiego imperializmu. Bandy arabskie uzbrojone są bezpośrednio — i pośred-

nio przez Brytyjczyków. Anglia zobowiązała się dostarczyć państwom arabskim broni na sumę 2,5 miliona funtów. Na oczach władz palestyńskich odbywa się inwazja uzbrojonych oddziałów wojskowych ze Syrii i Transjordanii, które w ilości 5.000 osób obozują w Palestynie i biorą udział w napadach w całym kraju. Cynizm władz brytyjskich znajduje swój szczególny wyraz w „neutralności” wobec działań Legionu Arabskiego, którego pobyt w Palestynie spowodował dziesiątki ofiar wśród ludności żydowskiej. Temu Legionowi władze palestyńskie poruczyły strzec granicy z Transjordanią przed przenikaniem band arabskich. Stale mają miejsce fakty dezercji policjantów i żołnierzy arabskich, którzy zabierają ze sobą broń. W tym samym czasie odbywa się systematyczne rozbrajanie członków Hagany. Do akcji tej wykorzystywani są Arabowie. Arabscy policjanci przeprowadzają rewizje wśród Żydów. Jak powiada polskie przysłowie: „Słuszarz zawił, a kowala powiesili”. W ostatnim okresie miały miejsce również fakty burzenia obronnych pozycji Hagany. Byliśmy też świadkami nowych aktów gwałtu ze strony czynników brytyjskich, jak demolowanie domów żydowskich i synagog. Natomiast gniazda band arabskich szczególnie w trójkącie Dżenin — Tul Karim — Szchem — pozostają nietknięte. Stara dzielnica Jerozolimy otoczona jest pięcioma posterunkami arabskimi. Dostawa żywności odbywa się za pomocą konwojów, — obłożenie natomiast nie zostało zniesione przez władze, a brytyjscy funkcjonariusze „bezpieczeństwa” legitymują się przed strażą arabską... 13 marca władze dostarczyły broni mieszkańcom arabskiej wsi Lubia w Dolnej Galilei. Gdy mieszkańcy osiedli żydowskich zażądali również broni, brytyjscy „dzentelmeni” odpowiedzieli, że niestety zwrócili się oni zapóźno, albowiem broń została już całkowicie rozdzielona.

R. Cederbaum

Pamięci Lejba Jaffe

Syjonizm powszechnie uznany w dobie obecnej jako żydowski ruch narodowo-wyzwoleńczy, musiał jak inne podobne ruchy, mieć swoich propagatorów i wystaników. Spośród nich jednym z najbardziej utalentowanych okazał się LEJBA JAFFE. Kilkadziesiąt lat swojego życia poświęcił Jaffe zaszczytnej misji — odwiecznemu mas żydowskiemu w całym świecie, by przynieść im gorące pozdrowienie z budującego się krwią i potem, osiedla żydowskiego w Palestynie. Jeździł z kraju do kraju, z miast do miast i wszędzie, gdzie się tylko pojawiał, wzbudzał miłość do Erec Israel i entuzjazm, dla chlubnego wyczynu robotnika i chłopca palestyńskiego. Miał mówić o polityce. W prostych słowach malował obraz nowej rzeczywistości palestyńskiej. Nie o ofiary prosił, lecz daniny narodowej żądał. Od przeszło 20 lat stał na czele Keren-Hajesodu — Funduszu Odbudowy Palestyny i żądał regularnego wszczepienia podatku, choć nie mieliśmy jeszcze aparatu państwowego, ani mocy egzekucyjnej. Słowa jego przyjmowano jako nakaz płatniczy, który był regulowany dobrowolnie, a najczęściej z entuzjazmem.

Jaffe był wybitnym propagatorem idei syjonistycznej, wędrownym piewca twórcze go życia w Erec.

Był wychowawcą szerokiego mas społeczeństwa żydowskiego, kształcą w nich ofiarności narodową i potrzebę współdziałania w dziele odbudowy Siedziby Narodowej. Nie groźbę zbierał, lecz serca dla doniosłej sprawy narodowej. Słowa jego trafiały do ludzi którzy stali z daleka od syjonizmu, a ofiara na rzecz Keren-Hajesodu wskazywała im nieraz nową drogę życia.

Miał Jaffe swoiste cechy charakteru, które mu pozwalały znaleźć właściwe podejście do różnych sfer społeczeństwa żydowskiego. Umiał przemawiać do starszego pokolenia i do młodzieży, do inteligencji, do robotników, do sfer mieszczańskich i do zwykłego ludu. Jego melodyjny głos, wyjątkowa postawa, słowa pełne czaru poetyckiego, owiane wiarą i optymizmem, zjednywały mu serca słuchaczy. Był niezwykle lubiany i uwielbiany przez działaczy syjonistycznych, których pozyskiwał swoją umiarkowaną i bezpośrednią. Sam świecił zawsze przykładem niezmordowanej pracy. Mimo ciężkiego stanu zdrowia, podróżował po świecie nie szczędząc nigdy trudu i wysiłków. Ostatnią drogę odbył na posiedzenie Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego w Zurychu w sierpniu ub. r. Po raz ostatni zaś przemówił w Europie do reprezentacji syjonistycznej, na uroczystości, poświęconej 50-leciu Org. Syjonistycznej w Bazylei. W sali Lecino, gdzie równo 50 lat temu Herzl utworzył I-szy Kongres Syjonistyczny przemówił Jaffe jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu delegatów na I-szy Kongres Syjonistyczny, kreśląc

Podobnych przykładów nierzeczności władz brytyjskich, mógłbym przytoczyć bez liku. Należy stwierdzić, iż system ten z każdym dniem coraz bardziej zaostrza się. Świat powinien wiedzieć, kto jest właściwym winowajcą zająć w Palestynie.

— Jaki nastrój panuje wśród ludności arabskiej?

— Angielski imperializm próbuje przekonać opinię świata, iż w Palestynie toczy się walka między dwoma narodami, a Wielka Brytania spełnia rolę „stróża bezpieczeństwa”. W rzeczywistości naród żydowski nie ma żadnych sporów z Arabami i narodowo-wyzwoleńcza walka Żydów absolutnie nie godzi w interesy Arabów. Wprost przeciwnie: Arabowie, którzy pod względem ekonomicznym, politycznym i gospodarczym stoją o wiele niżej, zdają sobie sprawę, że rozwój kraju w rezultacie kolonizacji żydowskiej, leży po linii ich interesów. Ludność arabska Palestyny nie pragnie walki przeciwko Żydom. Dowodzi tego cały szereg oświadczeń przedstawicieli wsi arabskich. Sam byłem świadkiem, kiedy ludność arabska, przybijająca do osiedli żydowskich w Afule, Givat-Brener i Nagan, w rozmowach z Żydami stwierdzała, iż jest przeciwna walkom. Arabowie okolicznych osiedli żydowskich swobodnie podróżują. Do niedawna można było również spotkać wielu pasażerów Arabów w autobusach. Pragnę przytoczyć kilka faktów, ilustrujących pokojowe tendencje miejscowej ludności arabskiej, która mimo usiłowań Brytyjczyków, nie daje się sprowokować. W ostatnim okresie miał miejsce szereg wypadków, kiedy Anglicy chwytali członka Hagany, rozbrajali go i zawozili do Arabów. Arabowie — po przeprowadzeniu rewizji — zażądali od członka Hagany podpisania deklaracji, że nie doznał od nich żadnej krzywdy i wypuszczali go na wolność.

Oczywiście należy stwierdzić, że masę arabską, znajdującą się pod władzą feudal-

na, mogą być łatwo wykorzystane dla celów kliki feudalno-reakcyjnej i brytyjskiego imperializmu. Budzące się demokratyczne i postępowe tendencje wśród Arabów, które dochodziły do głosu głównie na łamach organu lewicy arabskiej „Al-Itjadhad” — są stale tłumione przez władze brytyjskie. Ostatnio też pismo „Al-Itjadhad”, nawołujące do zaprzestania walk i podporządkowania się uchwałom ONZ — zostało całkowicie zniesione przez władze.

— Czy sytuacja gospodarcza w kraju uległa pogorszeniu?

— Mimo poważnych trudności, jakie wyłoniły się obecnie, życie gospodarcze Jiszuwu we wszystkich gałęziach nie zostało naruszone. Jiszuwu wykazał w tej dziedzinie również niezwykłą odporność i wytrwałość. Praca w wszystkich dziedzinach przemysłu i rolnictwa nie została przerwana. Eksport pomarańczy odbywa się bez przerwy. Niedawno proklamowano w kraju tydzień produkcji krajowej. W witrach sklepów Tel-Awiwu były wystawione produkty przemysłowe różnego rodzaju począwszy od galanterii, a skończywszy na precyzyjnych maszynach elektrycznych. Produkty żywnościowe — za wyjątkiem mięsa — znajdują się na składach w dostatecznej ilości. Jeżeli nawet dają się zaznaczyć pewne ograniczenia w spożyciu jaj, czy też cukru — braki te absolutnie nie wpłynęły na nastrój Jiszuwu, który wykazując niezwykłą prężność i odporność, stawia czoło trudnościom.

Podczas gdy drożyzna w osiedlach żydowskich wzrosła nieznacznie, to w miastach i osiedlach arabskich obserwujemy znaczny wzrost drożyzny — a szczególnie w Jaffie. Arabskie społeczeństwo dotkliwie odczuwa trudności gospodarcze. To też nie dziwnego, iż często mają miejsce wypadki, kiedy Arabowie sami — prócz nielicznych wyjątków — chronią pociągi, by nie dopuścić do napadów na transporty kolejowe.

Również w dziedzinie gospodarczej faktor brytyjski prowadzi swoją destrukcyjną akcję. Należy zwrócić uwagę na symboliczną łączność między równoczesnym wybuchem na ulicy Ben Jehuda w Jerozolimie, a zarządzeniem władz brytyjskich o wyłączeniu Palestyny z bloku ssterlingowego. Jasnym jest, iż zarządzenie to miało na celu wywołanie paniki, czego jednak nie udało się osiągnąć władzom brytyjskim. Zarządzenie to wydane zostało bez uprzedniego porozumienia z instancjami żydowskimi. Niewątpliwie władze brytyjskie — wprowadzając celowo ograniczenia importowe — zamierzają załamać Jiszuwu.

— Jak przedstawia się życie kulturalne i jaka działalność rozwija Towarzystwo Przyjaźni Palestyńsko-Radzieckiej?

— Podniosły nastrój Jiszuwu odzwierciedla się szczególnie w niezwykłej dynamice życia kulturalnego. Nauka w szkołach odbywa się normalnie. W teatrach, kinach, na koncertach gromadzą się stale wielkie rzesze publiczności. Wydawnictwa palestyńskie przygotowują wciąż nowe książki. Przeszło 1000 książek wydanych zostało w Palestynie w ciągu ostatniego roku. W całym kraju bez przerwy odbywa się nauka w seminariach i na kursach.

Towarzystwo Przyjaźni Palestyńsko-Radzieckiej, które liczy przeszło 30.000 członków, rozwinęło w ostatnim okresie ożywioną działalność. we wszystkich miejscowych komitetach. Z końcem lutego odbyła się uroczysta akademii, poświęcona 30-leciu Czerwonej Armii z udziałem wszystkich partii robotniczych. Dnia 1 maja br. ma nastąpić oficjalne otwarcie lasu im. Czerwonej Armii w pobliżu Jerozolimy.

Projektowane jest systematyczne wydawanie biuletynu w języku hebrajskim, zawierającego informacje z prasy radzieckiej. Ma być również wydawany biuletyn w języku rosyjskim, zawierający informacje z prasy hebrajskiej.

Liga uważa za konieczne zwołanie światowej konferencji żydowskich Lig Antyfaszystowskich.

Projektowane jest również wydanie książki odbudowy życia żydowskiego we wszystkich ośrodkach oraz wydanie wspólnego biuletynu dla wszystkich Lig.

— Jak Jiszuwu zareagował na utworzenie Zjednoczonej Partii Robotniczej?

— Brałem udział w obradach inauguracyjnego zjazdu zjednoczeniowego i byłem świadkiem niezwykłego entuzjazmu szerokiego rzesz robotniczych, przylatych ze wszystkich części kraju na Zjazd.

Długotrwałymi oklaskami reagowała sala, kiedy wspomniany Związek Radziecki, Polskę Ludową i inne państwa demokracji ludowej i imię Stalina. Utworzenie Zjednoczonej Partii Robotniczej stanowi punkt zwrotny w historii żydowskiego ruchu robotniczego i dlatego też odbiło się ono głośnie echem w całym Jiszuwie.

Partia nasza, obejmująca lewicę syjonistyczną, zmierza do hegemonii robotniczej we wszelkich dziedzinach życia Jiszuwu. Znajduje to obecnie wyraz w rokowaniach o strukturze Rady Państwowej i rządu. Nasza partia stoi na straży zagwarantowania pełnego udziału rzesz robotniczych w kierowniczych instancjach.

W KILKU WIERSZACH...

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Kairu, że egipska Izba Deputowanych przyjęła jednomyślnie wniosek wprowadzenia poprawki konstytucyjnej, zmieniającej tytuł „król egipski Faruk I” na „król Egiptu i Sudanu”.

* * *

LONDYN. Jak podaje z Bagdadu agencja Reutera, w kwietniu odbędzie się tam konferencja ekonomiczna państw, należących do Ligi Arabskiej. Tematem konferencji będzie wymiana handlowa między tymi państwami oraz zagadnienia walutowe.

* *

NOWY JORK. Po wznowieniu przez plenum Rady Bezpieczeństwa dyskusji nad przyszłością Palestyny, wygłosili przemówienia przedstawiciele Libanu i Swrii. Starali się oni przekonać Radę, że interwencja Arabów z zewnątrz jest nieznaczna, a walki w Palestynie mają jedynie „lokalny charakter”. Obaj delegaci nie szczędzili liczących komplementów pod adresem Stanów Zjednoczonych.

* * *

PARYŻ. Jak podaje z Bejrutu agencja France Presse, otwarto tam konferencję polityczną Ligi Arabskiej z udziałem delegatów 7 krajów arabskich, należących do Ligi. W konferencji bierą udział generalny sekretarz Ligi Azzam Paşa i wielki mufti Jerozolimy.

11 milionów zł. zebrano na Górnym Śląsku na rzecz akcji Hagany

W/g danych na dzień dzisiejszy na terenie woj. Górnos Śląskiego osiągnięto sumę ponad jedenastu milionów zł na rzecz akcji, czyli o cztery miliony więcej, niż początkowo przewidywano.

Przedują komisje w Bielsku, Sosnowcu i Katowicach, a z mniejszych ośrodków Cieszyn i Będzin. Nie pozostały w tyle również inne miasta.

Szczegółowe sprawozdanie z akcji podamy w najbliższych dniach.

W niedzielę odbyło się w kinie „Włóknarz” zebranie ludowe urządzone staraniem Zjednoczonej Partii Poalej-Syjon. Z przemówieniami na temat „Walka w Palestynie — walka o istnienie narodu żydowskiego” — wystąpili tow. Abraham Kagan, adw. Herberg i Józef Rotenberg.

Głęboko przemysłany referat wygłosił powracający z Erec tow. Dr. Rafal Mahler. Prelegent opowiedział zebranym o życiu i walce narodu żydowskiego w Palestynie. Mówca podkreślił w szczególności dwulicową politykę władz brytyjskich, popierających zbrodnicze wyczyny zauszników Muftiego, bohaterstwo i ofiarności samobrony żydowskiej, oraz fakt, że wśród społeczeństwa arabskiego coraz wyraźniej zarysowuje się odłam demokratyczny, który przeciwstawia się zakusom reakcji i dąży do pokojowego współżycia z jiszuwem.

W sali „Gongu” odbyła się akademія wszystkich organizacji młodzieżowych w Łodzi. Przemówienie poświęcone walczącej Palestynie wygłosili imieniem Wydziału Młodzieżowego przy WKZ. — A. Bergman, przedstawiciel Komisji Porozumiewawczej — Winkler, z ramienia „Dror-Borochow” — Wanda, „Nocham” — Kalman Fuks, Hanoar-Hacijoni — K. Majer, „Cukunft” — A. Zeleznikow, Haszomer-Hacair — Chmiel, „Gordonia” — A. Jungster, ZWM — A. Klugman.

W części artystycznej wystąpili: pianista A. Tabaksblat, artyści mgr. Melman, Chajja Rozental i Lewensztejn.

Również w bożnicach przy ul. Południowej 28 i Zachodniej 66 wystąpili podczas nabożeństwa sobotniego mówcy, wzywający religijnych Żydów do gremialnego udziału w Akcji Pomocy dla walczącej jiszuwu palestyńskiego.

W Domu Dziecka w Helenówku cały personel administracyjny i techniczny opodatkował się w wysokości jedno-względnie dwutygodniowego zarobku, przy czym robotnicy — Polacy ofiarowali na ten cel trzy i pół dnia pracy. Dzieci w Helenówku zrezygnowały samorządnie z owoców i cukru, przeznaczając ich równowartość na rzecz walczącej Palestyny.

Z okazji wyjazdu do Erec tow. **LIFSZYCA z żoną** — życzenia pomyślnej alii składają: **Eisenglik, Brachfeld, inż. Lew.**

Tow. **Lifszycowi** w dzień wyjazdu do Erec życzymy szczęśliwej drogi.
Z.P.R. Haszomer Hacair, Snif w Warszawie

W dniu alii tow. **Lifszycy** składa życzenia **M. Hüfer.**

Z okazji wyjazdu do Erec składamy **Ariemu i Lubi** życzenia pomyślnej alii: **Elchanan Rozenberg, Aron Waldman**

Ariemu i Lubi w dzień wyjazdu do Erec życzymy pomyślnej alii: **Szeindel, Nina, Arje, Miszka, Dawid, Meir, Jecheskiel.**

Najserdeczniejsze życzenia dla **Luby i Ariego** w dzień wyjazdu do Erec składa **Szymon.**

Najserdeczniejsze gratulacje tow. **inż. E. LEWOWI** z okazji zaślubin z **Helena FRYDMAN** zasyłają: **Ajzenglik S. i inż. Z. Poczyniak.**

P. BINECKIM serdeczne życzenia z okazji narodzin syna zasyła **A. GLIKSMAN, Łódź.**

CHAIMOWICZÓWNA HADASA lat 17, c. Wulfa i Eli (ur. Weic lub Weice) zamieszkała przed wojną w Warszawie, ul. Nowolipki 46 m. 6 — poszukuje krewnych i znajomych. Adresować: Łódź, Zawadzka 17 m. 28 „Komisja Koordynacyjna dla spraw dz. żyd.” dla H. Chaimowicz. Czasopisma zagraniczne proszone są o przedrukowanie.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł. za wyraz (minimum 150 zł.). Ogłoszenia wymiarowe (ze 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 15 zł. — W tekście 40. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie, czna wraz z opłatą pocztową — 80 zł.

Kierujący akcją Komitet Obywatelski odbył specjalne zebranie, na którym poruszono kwestię, w jaki sposób reagować na wypadek uchylania się Żyda w zupełności od Akcji, lub ofiarowania znikomych kwot. Postanowiono wezwać powtórnie odnośne osoby, a o ileby ta interwencja nie odniosła skutku, opublikować ich nazwiska w prasie.

Dnia 10-go marca br. odbył się w lokalu „WIZO” wieczór poświęcony walczącemu jiszuwowi palestyńskiemu.

Po zagajeniu wieczoru przez ob. Dobrecę, która — nawiązując do Międzynarodowego Dnia Kobiet — wskazała na specjalne obowiązki kobiety żydowskiej w obecnej przełomowej chwili naszych dziejów. Ob-

Rozstrzygnięcie konkursu na plakat w związku z rocznicą powstania w getcie

WARSZAWA (ŻAP) W dniu 25.II b. r. odbyło się posiedzenie jury, powołanego do rozstrzygnięcia konkursu na plakat poświęcony piątej rocznicy powstania w getcie Warszawy.

Ogółem nadesłano na konkurs 61 prac. Po dokonaniu wstępnej eliminacji do ścisłego konkursu dopuszczono 27 prac. Jury w składzie: prof. Marek Włodarski (przewodniczący), oraz ob. ob. Ignacy Falk, Efraim Kaganowski, Beniamin Pacanowski, Józef Sandel, Grzegorz Smolar i Henryk Szner, przy udziale artysty-grafika Józefa Toma, uznało, że żadna z nadesłanych prac nie może pretendować do I-ej nagrody w wysokości 100 tysięcy złotych. W związku z tym jury postanowiło przyznać jeszcze

WIELKA BRYTANIA ZAMIERZA POZOSTAWIĆ PALESTYNĘ W STANIE CHAOSU.

(Dokończenie ze str. 5).

Posel komunistyczny Gallacher wniósł poprawkę, przewidującą usunięcie z ustawy paragrafu, przekazującego mienie rządu palestyńskiego Wielkiej Brytanii. Jego zdaniem, mienie to należy przekazać do dyspozycji ONZ.

Podczas głosowania wszystkie poprawki zostały odrzucone większością 240 głosów przeciw 30.

Nadzieje, że „rewolucja” grupy posłów laborowickich przeciwko ustawie rządowej wywoła, w obliczu bezprzykładnej sytuacji w Palestynie, odruch sumienia u innych członków parlamentarnej frakcji Labour Party — zawiodły. Wśród 30 posłów, głosujących przeciwko projektowi, byli posłowie-Żydzi, grupa lewicowych posłów Labour Party oraz 2 posłowie komunistyczni.

Na zebraniu frakcji parlamentarnej Partii Pracy, które poprzedziło debatę w Izbie Gmin, tylko znikoma mniejszość wypowiedziała się przeciwko polityce rządowej.

Posłowie konserwatywni powstrzymali się od głosowania i nie wykorzystali tej możliwości, celem zaatakowania rządu.

Dochodzące z Lake Success groźne wiadomości o odmowie Stanów Zjednoczonych współpracy ze Związkiem Radzieckim, w celu realizacji uchwały ONZ — podkreślają jeszcze znaczenie ustawy palestyńskiej, która zakończy obecny stan prawny w Palestynie, nie wskazując na to, kto obejmie odpowiedzialność i nadzór nad krajem.

Szczególną uwagę zwraca fakt, że Creech Jones po kilkakrotnych zdecydowanych wypowiedziach o wycofaniu wojsk brytyjskich (przeznaczonych dla angielskiej opinii publicznej) oświadczył w czasie debaty: „Jeżeli Komisja nie będzie mogła rozpocząć wykonywania swych funkcji, stanimy przed zmienianą i zupełnie nową sytuacją”. Charakterystyczne jest, że tekst ustawy nie przewiduje ustalonego terminu wycofania wojsk brytyjskich. Wskazuje to wyraźnie na to, że rząd brytyjski — zrzucając ze siebie legalną odpowiedzialność za administrację Palestyny — chce tam pozostawić wojska brytyjskie na czas nieokreślony. Wojska te pozostaną — jak przyznał Jones — w charakterze wojsk okupacyjnych w obcym kraju.

Tak oto wygląda „neutralność” brytyjska i lojalność rządu angielskiego wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tak realizuje się „demokratyczne i humanitarne” zasady państwa, które w Anglii Labour Party.

szerny referat o genezie i historii Hagany wygłosił ob. Kimel.

Część literacką wieczoru wypełniła ob. Zonberg-Szymańska, która odczytała fragmenty utworów „Nasi bohaterzy” i „Ojczyzna”.

W miasteczku Żary na Dolnym Śląsku odbyło się wielkie zebranie ludowe, poświęcone Akcji Pomocy na rzecz Walczącej Palestyny. Z przemówieniami wystąpili przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, którzy wezwali miejscową ludność żydowską do masowego udziału w Akcji.

Już w pierwszym dniu Akcji zebrano sumę 250.000 zł. Podkreślić należy, iż znaczna część robotników żydowskich ofiarowała na ten cel połowę miesięcznego zarobku.

trzecią nagrodę w wysokości 30 tysięcy zł i siedem wyróżnień po 10 tysięcy zł.

Jednomyślną uchwałą jury przyznano: II nagrodę w wysokości 50 tys. zł. ob. Henrykowi Hechtkopfowi (Łódź), trzy równorzędne trzecie nagrody ob. ob. K. Glebowi (Paryż), Tadeuszowi Gronowskiemu (Warszawa) i Dorocie Szenfeld (Łódź).

Poza tym wyróżniono dodatkowo i nagrodzono sumą 10 tysięcy zł. projekty ob. ob. M. Bagielfera (Paryż), Czesława Kowalskiego (Zyrardów), Chaima Hanfta (Wrocław), Arona Muszki (Łódź), Rajzmana (Łódź), Antoniego Świętego (Kraków) i Tadeusza Trepkowskiego (Warszawa).

Dla masowej reprodukcji postanowiono polecić plakat ob. Hechtkopfa, który otrzymał drugą nagrodę.

Wszystkie wyróżnione plakaty są od dn. 4 marca wystawione w sali konferencyjnej CKŻP, Warszawa, Sienna 60.

Instytut Weizmana

BUDUJE FABRYKĘ DLA OCZYSZCZANIA WODY MORSKIEJ

NOWY JORK (obsł. wł.). Amerykański Komitet Instytutu Naukowego im. Weizmana wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że jeden z najważniejszych problemów palestyńskich — problem dostarczania wody, nadającej się do picia i do celów irygacyjnych — jest bliski rozwiązania. Nie bacząc na obecną sytuację w kraju, pracownicy naukowcy Instytutu większą część swego czasu poświęcają problemom gospodarczym o dalekim zasięgu, których nieodłączną częścią składową jest problem wody.

Rozwiązanie problemu wody w Palestynie ma wielkie znaczenie dla efektywnej kolonizacji kraju i otworzy nowe możliwości rozwoju w wielu okęgach Palestyny, a przede wszystkim w Negewie. Co więcej, urządzenie oczyszczających agregatów w istniejących osiedlach, pzbwoli osiągnąć faktyczną samowystarczalność żydowskich osiedli w dziedzinie wody, pozwalając zrezygnować z rur wodociagowych i przewożenia wody autami, narazonymi stale na niebezpieczeństwo ataków.

Próbny agregat został już zmontowany na gruntach Instytutu im. Weizmana.

Ogłoszenia drobne

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAKUB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe, Łódź, Zachodnia 41 m. 3. Tel. 140-75.

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł. ŁÓDŹ.

Lekarz dentysta

SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów, zęby sztuczne, korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3, tel. 140-85.

Stanowisko Zjednoczonej Partii Robotniczej

(Dokończenie ze str. 2.).

nym w rządzie i w Radzie w stosunku do swoich istotnych sił. Bronimy charakteru demokratycznego państwa żydowskiego od samych początków jego istnienia. Jak widać, nie jest to rzeczą zbytnią. Nie możemy zrzec się także prawa do reprezentowania w Radzie Państwowej Organizacji Syjonistycznej. Nie ma żadnego związku między składem koalicji w Egzekutywie, a między przedstawicielstwem ruchu syjonistycznego, w mającej powstać instytucji parlamentarnej.

Mogliśmy w ogóle nie rozpoczynać rozmów w sprawie naszego udziału w rządzie, dopóki nie została zatwierdzona sprawa naszego udziału w Radzie Państwowej. Możemy sobie nawet przedstawić taką ewentualność, że znajdowalibyśmy się w Radzie, nie biorąc udziału w rządzie. Udział bowiem w rządzie jest sprawą bardziej skomplikowaną.

Mimo to, gdyby sprawa naszego demokratycznego przedstawicielstwa w Radzie została rozwiązana pomyślnie — byłoby gotowi omówić sprawę naszego udziału w rządzie. Stało się to możliwe zwłaszcza po tym, gdy oświadczone nam, iż rewizjoniści nie wezmą w nim udziału. Jednak przed nami stoi również kwestia podziału funkcji. Nie zgadzamy się, by stawiano nas przed faktami dokonanymi.

„Jeżeli wasza uchwała — jak zakomunikowaliście ją tutaj — jest nieodwołalna, proponujemy naszej Komisji Politycznej, która zbierze się w dniu 11-go marca, by uważała pertraktacje za skończone i uchwałała odmowę uczestniczenia w nowych instytucjach państwowych”.

W kołach Zjednoczonej Partii Robotniczej panuje wielkie rozgoryczenie z powodu decyzji Egzekutywy Agencji Żydowskiej o ograniczeniu przedstawicielstwa partii w Tymczasowej Radzie Państwowej — mimo, że członkowie Mapai i egzekutywy Waad Leumi zobowiązali się wyraźnie pomóc w ustaleniu odpowiedniego przedstawicielstwa Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Olecnie jednak — widząc, że doprowadzi do odmowy Zjednoczonej Partii Robotniczej — Agencja odrzuciła ich postulaty. Odmowa ta jest wynikiem kompromisu wewnątrz Agencji, jak to już niejednokrotnie miało miejsce w ostatnich czasach. Tym samym Mapai świadomie zmniejsza siłę przedstawicielstwa robotniczego w naszych kierowniczych instancjach.

Szczególnego znaczenia nabiera zdecydowanie negatywne stanowisko wobec postulatów Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle łagodnego tonu rozmów, prowadzonych w tymże czasie z rewizjonistami. Gdy ci ostatni wyrazili swe niezadowolenie z powodu nie zatwierdzonego dotychczas porozumienia między Irgunem a Hagana — uspokojono ich, by nie mieli w tym kierunku obaw, albowiem na przeszkodzie temu stoją jedynie kwestie techniczne. Gdy przedstawiciel rewizjonistów zażądał zwiększenia miejsc dla swej partii w Radzie Państwowej, nie spotkał się z negatywną odpowiedzią i przyrzeczono mu, że sprawa ta zostanie poruszona na najbliższym posiedzeniu Egzekutywy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„LWOWIANKA” (Austria). Proszę przysłać tekst ogłoszenia. Ze współpracy chętnie skorzystamy.

Sprostowanie

Notatkę z dnia 13 marca o teatrze żydowskim w Paryżu zaopatrzyliśmy mylnie w nagłówek „Łódzki Teatr Żydowski w Paryżu”. Chodziło tu oczywiście o byłych artystów Teatru Żydowskiego w Łodzi, występujących obecnie w Paryżu.

TEUMACZ z języka hebrajskiego na polski poszukiwany dla stałej pracy.

Zgłoszenia Komenda Haszomer Hacair, Łódź, Śródmiejska 4/8.

Komunikat

Patronat rodzicielski przy Org. Młodz. Haszomer Hacair w Krakowie urządza BAL PURYMOWY dla dzieci, który odbędzie się w niedzielę dn. 21-go marca br. w sali Związku Rękodzielników przy ul. Podbrzezie Nr 6. W programie gry i zabawy oraz liczne niespodzianki.

Pozycjękę o godz. 16.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł. za wyraz (minimum 150 zł.). Ogłoszenia wymiarowe (ze 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 15 zł. — W tekście 40. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie, czna wraz z opłatą pocztową — 80 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Więckowskiego 4/8. Skrzynka pocztowa 69. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna z opłatą pocztową — 80 zł.

Wydawca: HASZOMER HAGAIR w Polsce.

Druk: R.S.W. „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 19.

Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB

D-02243